

Człowiek zaufania – ksiądz Mikołaj Kuczkowski.
30. rocznica śmierci proboszcza z Mistrzejowic **str. 12**



FOT. IPN

Czarny czwartek 17 grudnia 1970. W masakrze na Wybrzeżu zginęło 45 osób. Sąd wydał wyrok dopiero w 2014 r. **str. 9-10**

POD
PARAGRAFEM

Gazeta Krakowska

Czwartek
6.11.2025

www.gazetakrakowska.pl

Nr 258 (23 598)
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Dziś w sejmowej komisji sprawa Zbigniewa Ziobry.
Głosowanie może być jutro **str. 7**



FOT. GOOGLE STREET VIEW

Nowy Sącz. Dla mostu nad Łubinką trzeba znaleźć inną nazwę. Caritas+WOŚP to był niewypał **str. 4**

Puszcza u siebie nie wygrywa.
Wczoraj ze Stalą Mielec też tylko zremisowała **str. 16**



FOT. ANNA KACZMARZ

TRZEBINIA POZYSKAŁA DUŻĄ DOTACJĘ UNIJNĄ

Dom Kultury „Sokół” będzie jak nowy.
Burmistrz Okoczek i dyrektor Potocki nie ukrywają radości **str. 5**



FOT. TCK

CHYŻNIANKA SZOSA DO PRZEJŚCIA GRANICZNEGO W CHYŻNEM

Ta droga to koszmar. Znow zginęło dziecko

Łukasz Bobek
lukasz.bobek@polskapress.pl

Po chyżnianie, drodze krajowej nr 7 z Rabki do przejścia granicznego, w ciągu doby przejeżdża ponad 2100 ciężarówek. Tym razem pod kołami tira zginął 13-letni chłopiec jadący rowerem. Nowa droga nie powstanie wcześniej niż w 2034/2035 roku.

Ostatnia tragedia na chyżnianie miała miejsce w niedzielę, 2 listopada, w miejscowości Spytkowice. Pod kołami tira zginął 13-letni chłopiec, który jechał rowerem. – Ze wstępnych ustaleń wynika,

że 13-latek jechał chodnikiem i w pewnym momencie zjechał na jezdnię wprost pod koła tira. Mimo reanimacji dziecka nie udało się uratować – mówi Łukasz Burek z Komendy Powiatowej Policji w Nowym Targu.

Na miejscu działali policjanci, prokurator, a także biegły z zakresu wypadków drogowych. Wiadomo, że kierowca ciężarówki – 66-latek z woj. świętokrzyskiego – był trzeźwy. Według prokuratury ciężarówka nie zatrzymała się od razu, a dopiero po chwili. Kierowca auta potem miał tłumaczyć śledczym, że z przyczyn technicznych nie był w stanie od razu zatrzymać tira.

Prokuratura zleciła sekcję zwłok 13-latkowi, by sprawdzić, czy zmarł on na skutek zderzenia z ciężarówką, czy w efekcie wleczenia przez chwilę pod jej kołami.

Chyżnianka to jedna z bardziej niebezpiecznych dróg na Podhalu. Przebiega przez środek kilku miejscowości. Jadą tamtędy tiry na przejście graniczne i ogromny ruch krzyżuje się z codziennym życiem mieszkających tam ludzi. Na dodatek na prostych odcinkach wielu kierowców dociska gaz. Często dochodzi tam do wypadków, w tym także śmiertelnych.

Czytaj str. 3

Kolejna porodówka znika z krajobrazu

W Dąbrowie Tarnowskiej i na całym Powiślu (i gdzie indziej też) rodzi się mało dzieci str. 5

Nr ISSN 2353-6144

Nr indeksu 35015X



Siekiera i miotła poszły w ruch. Bójka polsko-gruzińska w Chrzanowie **str. 4**



FOT. WOJCIECH MATYSIK

WAMPIRIADA

Studenci honorowo oddają krew. Piękna akcja na Politechnice Krakowskiej

Dzisiaj można oddać krew w godz. 8-14 w Galerii Kotłownia na kampusie PK przy ul. Warszawskiej 24 (obok Galerii GIL). Wczoraj studenci oddawali krew (na zdj.) na Wydziale Mechanicznym. Wampiria to cykliczny projekt Niezależnego Zrzeszenia Studentów, który promuje bezinteresowne pomaganie innym ludziom. (MM)

AUTOPROMOCJA

Q504794804A



**JUŻ JUTRO
specjalny raport „Złota Setka Małopolskiego”**

Która firma dzierży palmę pierwszeństwa w Małopolsce? Jakie przychody osiągają przedsiębiorstwa z naszego regionu?
O tym 7 listopada w „Gazecie Krakowskiej”

Jutro w Gazecie Krakowskiej Magazyn Puls

● Na rogu Zwierzynieckiej i Krasińskiego w Krakowie stoi Dom Handlowy Jubilat. Jego modernistyczna bryła wrosła w panoramę, jakby była tu od zawsze...

Radosław
Patroniak
publicysta



CZASY KASY, OŚWIADCZEŃ I NIEPRYZYWOITOŚCI

Zjemy w czasach pogoni za pieniędzmi, informacją i złudzeniami, a także w czasach oświadczeń, wyjaśnień i komunikatów. Przypomniało mi się o tym ostatnio z dwóch powodów.

Po pierwsze bank Santander swoją wpadkę z bankomatami w Poznaniu i Bydgoszczy chciał zamieść pod dywan. Czekał z oświadczeniem dwie doby. Ostatecznie oświadczenie wydał i przeprosił klientów, ale nie wyjaśnił, jak to się stało, że przez parę dni ponad 150 osób w Polsce musiało żyć w niepewności, czy stracą swoje oszczędności.

W oświadczeniu było wszystko, tylko nie to, co bank zrobi w przyszłości, żeby wypłaty z bankomatu nie były okazją do współpracy ze złodziejami. Ktoś wspominał też, że oszukani klienci to bardzo niewielki odsetek całości, więc nie ma się czym przejmować. Tylko, że za droższe usługi bankowe zapłacą wszyscy klienci, a nie ci, którzy wyprowadzili bank w pole...

Po drugie - oświadczenie wydał też arbiter piłkarski Paweł Raczkowski po tym, jak przerwał mecz, w którym kibice Jagiellonii wywiesili transparent „Frankowski mecz obstawiłeś, je... menelu Jagiellonię przekręciłeś”, nawiązujący do kardynalnego błędu jego kolegi z meczu w Zabrzu. On sam też nie był bezbłędny w Białymstoku, ale w oświadczeniu podkreślił, że nie zgadza się na mowę nienawiści, hejt i inne formy obrażania.

Zyskał uznanie i aprobatę środowiska, bo trudno, żeby było inaczej. W oświadczeniu nie znajdziemy jednak informacji, że średnio sędzia w polskiej ekstraklasie zarabia między 25 a 30 tys. zł brutto miesięcznie. Nie twierdzą, że to zobowiązuje go do nieomyślności, bo nawet przy pensji 1 mln zł mógłby robić błędy. Twierdzą natomiast, że żyjemy w czasach braku przyzwoitości i wykonywania zawodu nie z pasji, tylko z chęci zysku...

TELEFONY

- Numer alarmowy 112
- Pogotowie ratunkowe 999
- Całodobowa Informacja Medyczna 12 661-22-40
- Telefon zaufania 12 413 71 33
- Pogotowie energetyczne - 991, gazowe 992, ciepłownicze 993, wod-kan. 994
- Ośrodek Interwencji Kryzysowej 12 421 92 82
- Całodobowa Informacja Pacjenta 800 190 590
- Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży 116 111
- Straż Miejska Kraków 986
- Całodobowa linia wsparcia 800 702 222
- Biuro numerów 118 913

POGODA

DZIŚ

MAX
13°C



MIN
6°C

Wiatr pld.-wsch. 8 km/h
Bezchmurnie i dużo słońca,
opady deszczu
nie są przewidywane

JUTRO

MAX
12°C



MIN
6°C

Wiatr pld.-wsch. 8 km/h
Zachmurzenie małe, dużo
słońca, opady deszczu
nie są przewidywane

ZDJĘCIE DNIA

Wielka pełnia! Księżyc świecił w nocy jak wściekły. Był w perygeum (czyli najbliższej Ziemi). Wielki Księżyc można było zobaczyć wczoraj i przedwczoraj na niebie nad Krakowem (na zdj.). Media lubują się w nazywaniu pełni Księżycza określeniami z kultury Indian północnoamerykańskich. Listopadową pełnię nazywa się „Bobrowym Księżycem”. Nazwa wywodzi się z tego, iż dla Algonkinów (plemię indiańskie z terenów nad rzeką Ottawą w Kanadzie) był to czas na stawianie pułapek na bobry, zanim zamrzną bagna. (PAP, MA)



FOT. WOJCIECH MATUSIK

ROZMOWA DNIA

Liczba funkcjonariuszy w policji przekroczyła 100 tysięcy

Marcin Chomiuk
(PAP)

Rozmowa z Wiesławem Szczepańskim, wiceszefem MSWiA.

W połowie października weszła w życie ustawa przyznająca m.in. funkcjonariuszom MSWiA świadczenia mieszkaniowe. Kiedy pieniądze wpłyną na konta mundurowych?

W MSWiA wszystkie akty wykonawcze zostały już wydane, co oznacza możliwość składania wniosków o wypłatę świadczeń. Chcemy, aby pieniądze trafiły do funkcjonariuszy na koniec listopada.

Niedawno został przedstawiony nowy program modernizacji służb, a w nim rekordowo więcej pieniędzy, ale na remonty, a nie na podwyżki.

Po rozmowach z premierem Donaldem Tuskiem uzyskaliśmy zapewnienie kwoty 13 mld. W poprzednich programach 63-67 proc. kwoty stanowiły pieniądze na uposażenia dla funkcjonariuszy, a tylko trochę ponad 30 proc. było to pieniądze na modernizację. Chcieliśmy te proporcje odwrócić. Wiemy, że potrzebne są nowoczesne obiekty, pojazdy, broń i wyposażenie. Następcy są wyposażeni w nowoczesną technikę, a policja nie może zostać w tyle. W przedstawionym programie 1 mld 611 mln zł będzie przeznaczone na uposażenia, a blisko 11 mld 400 mln zł to pieniądze przeznaczone na pozostałe cele,

w tym cele budowlane, remonty, łączność, sprzęt i wyposażenie. Bardzo dużo środków zostanie poświęconych na dokończenie inwestycji niedokończonych przez PiS. Powiedzieliśmy wprost związkom, że na temat podwyżki uposażeń będziemy rozmawiali później. Spotkanie ze związkami, poświęcone kwestiom uposażenia, odbędzie się 6 listopada.

Niedawno liczba funkcjonariuszy w policji przekroczyła 100 tys. To efekt wprowadzanych przywilejów?

Nie tylko. Kiedy przejmowaliśmy obowiązki, zaufanie do policji było na niskim poziomie. Do dziś słyszymy m.in. o wybuchu granatnika, o pryskaniu gazem uczestników protestów. Tego już nie ma. Wprowadziliśmy od 1 stycznia 2024 r. 20 proc. podwyżki, zrównaliśmy wynagrodzenie początkujących funkcjonariuszy z wynagrodzeniem wojska, wprowadzamy świadczenie mieszkaniowe. To spowodowało mniejsze odejścia ze służb. Wprowadziliśmy też klasy mundurowe. Mamy 238 klas mundurowych i blisko 5,8 tys. młodych ludzi, którzy uczą się i po zakończeniu nauki będą mogli zostać przyjęci do Policji i Straży Granicznej. Nie rozwiąże to wyzwań związanych z naborem funkcjonariuszy, ale jest krokiem w dobrym kierunku. 23 października przekroczyliśmy liczbę 100 tys. funkcjonariuszy, a na koniec roku powinniśmy osiągnąć 101,5 tys. na 110 tys. etatów.



FOT. WWW.GOV.PL

Nowelizacja ustawy o ochronie ludności i obronie cywilnej zakłada wyłączenie niektórych inwestycji związanych z ochroną ludności z prawa zamówień publicznych. Rozumiem, że chodzi o przyspieszenie budowy m.in. schronów. Ta regulacja dopiero raczkuje, jeśli chodzi o wydatkowanie pieniędzy. 4,6 mld zł będzie w dyspozycji wojewodów są wydatkowane od 1 sierpnia. Wydatkowanie środków na inwestycje wymagające zamówień publicznych w tak krótkim czasie jest operacją trudną. Wpisanie do ustawy, że niektóre inwestycje - mówimy tu głównie o schronach, ale też o zakupach łączności - zostaną wyłączone spod prawa zamówień publicznych, spowodowałoby przyspieszenie wydawania tych pieniędzy. Zapis wszedłby w życie od przyszłego roku.

Czy wprowadzenie procedury bezprzetargowej nie grozi korupcją?

To nie jest tak, że będziemy chcieli stosować tę procedurę do wszystkich inwestycji. Ich zakres zostanie określony wspólnie z Urzędem Zamówień Publicznych. Chodzi m.in. o inwestycje ważne ze względów obronności, potrzebę zmian w tym zakresie wskazywały samorządy. ©

PRZYRODA

Łowy na dzięcioła

Wybrałem się na bezkrwawe łowy. Cel: dzięcioł czarny. Górski las jest już bez liści i wypatrzanie smolście czarnego ptaka jest łatwe. Do tego dzięcioł czarny lubi jesienią chichotać. Czarny ptak jest spory, porównywalny do pospolitego gawrona. Czubek głowy pańców zdobi kontrastowa czerwona mycka, która u pań ogranicza się do niewielkiej plamki. Im więcej czerwieni, tym samiec ma większe poważanie u płci pięknej. Całość uzupełniają solidne łapy z pazurami, okazały dziób i mocny ogon. Uwielbia stare i dorodne drzewa, pod którymi zostawia ślady pracy w postaci długich drzazg. Co ważniejsze, nie należy do ptaków specjalnie płochliwych. Łatwo go też usłyszeć. Lata ciężko, z głośnym furkotem skrzydeł. Zima za pasem i zapewne padnie pytanie czy dzięciołowi czarnemu można pomóc. Znam jednego ptaka, który odwiedzał karmnik ustawiony przy lesie. Połec wołowego łaju powieszony dla sikorek, pełzacz i kowalików zniknął po paru dniach. Jeśli nowa porcja nie pojawiła się na czas, zniecierpliwiony ptak wystukiwał alarmowe werble na dachu karmnika, zamieniając go w rzeszoto. Bywało i tak, że bez większych ceregieli łomotał w futrynę drzwi. Wizyty mogą być uciążliwe tudzież kosztowne, o czym uprzejmie informuję potencjalnych chętnych na zimową pomoc dla czarnego ptaka. Dzięcioła wpiwer usłyszałem. Łomotał na czubku starej sosny. Potem zobaczyłem w całej krasie - śliczny jest!

Grzegorz Tabasz

nasz REGION

Hotel Górski na Kalatówkach będzie zamknięty do 21 grudnia. Trwa remont, czynne jest tylko bistro z zewnętrznymi stolikami

Marcin Szkodziński
marcin.szkodziński@polskapress.pl

Turyści planujący nocleg w Hotelu Górskim na Kalatówkach będą musieli poczekać do okresu przedświątecznego. Do 21 grudnia hotel pozostaje zamknięty z powodu remontu.

Kalatówki i Hotel Górski stojący na polanie to cel podróży wielu turystów, którzy przedłużają sobie spacer w Kuźnicach, idąc do jednej z najbliższych położonych dolin w Tatrach. Brukowany kamieniem szlak prowadzi wprost pod budynek PTTK. Spacerowicze bardzo często odwiedzają restaurację, oglądając przez okna widoki.

Niestety, wraz z remontem zarówno hotelowa restauracja,

jak i pokoje, zostały czasowo zamknięte.

Mimo przerwy w działalności hotelowej, wciąż czynne jest bistro, które zaprasza turystów codziennie w godzinach 9:00-16:00. To dobra wiadomość dla osób odwiedzających okolice Kalatówek i schroniska na Hali Kondratowej - wciąż można tam zatrzymać się przy zewnętrznych stolikach na ciepły posiłek, kawę lub herbatę.

Jesień to dla Kalatówek czas przygotowań do sezonu zimowego. W grudniu, kiedy hotel wznowi działalność, miejsce tradycyjnie stanie się popularną bazą dla narciarzy, turystów i miłośników górskich spacerów. Remont ma na celu poprawę komfortu pobytu i odświeżenie wnętrza.

©P



FOT. ŁUKASZ BOBEK

Kalatówki. Hotel w remoncie, bistro zaprasza turystów codziennie w godzinach 9-16

6 LISTOPADA

Imieniny obchodzą: Anita, Bogdana, Daniel, Feliks, Gabriela, Hieronim, Krystyna, Leonard, Walenty, Wincenty
1923 – z powodu drożyzny trwał strajk powszechny, w Krakowie doszło do starć wojska i policji z robotnikami, zginęły 32 osoby
1948 – zwodowano „Soldka”, pierwszy statek zbudowany po wojnie
1967 – w Krakowie otwarto kino „Kijów”. Na początek wyświetlono radziecki film „Wojna i pokój” (adaptację powieści Lwa Tołstoja)



FOT. ANNA KACZMARZ

6 LISTOPADA 1939

Odbyla się wymierzona w naukowców Sonderaktion Krakau. W Collegium Novum (na zdj.) Niemcy aresztowali 184 wykładowców Uniwersytetu Jagiellońskiego i Akademii Górniczej. Większość uwięziono w obozie w Sachsenhausen

Chyżnianką przejeżdża 87 tirów na godzinę! A obok żyją ludzie

Łukasz Bobek
lukasz.bobek@polskapress.pl

PODHALE. Na chyżniance często dochodzi do wypadków, w tym także śmiertelnych. Dwa miesiące temu zmarł 8-latek - na skutek ran odniesionych w wypadku.

Dziecko podróżowało samochodem osobowym z 41-letnim mężczyzną. - Kierujący pojazdem ciężarowym najechał na tył samochodu osobowego marki Volkswagen, którego kierowca wykonywał manewr skrętu w lewo na posesję. W wyniku uderzenia samochód osobowy został wypchnięty na przeciwny pas ruchu, gdzie uderzył go w bok pojazd ciężarowy marki Scania nadjeżdżającym z naprzeciwka - informowała Komenda Powiatowa Policji w Nowym Targu. - W wyniku zdarzenia 41-letni kierowca Volkswagena został przetransportowany do szpitala w Nowym Targu. Podróżujący z nim 8-letni chłopiec, który odniósł poważniejsze obrażenia, został zabrany śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego do szpitala w Krakowie. Kilka dni później dziecko zmarło.

Tir za tirem - co 42 sekundy

- Ta droga to koszmar. Tu tiry jadą cały czas, jeden za drugim. Ruch jest tak duży, że o tragedię nie trudno. Tymczasem wzdłuż drogi tu ludzie żyją, są domy,



FOT. POLICJA NOWY TARG

Tragedia na chyżniance. 2 listopada pod kołami tira w miejscowości Spytkowice zginął 13-letni chłopiec

dzieci chodzą do szkoły, ludzie jeżdżą do sklepu czy do pracy. Normalne życie się toczy. Drogi krajowej tutaj nie powinno być - mówi pan Marian, mieszkaniec Spytkowic.

Według danych Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad badanie pomiaru ruchu przeprowadzone w 2021 roku wykazało, że na niektórych odcinkach DK7 między Rabką a Chyżnem każdej doby porusza się ponad 11 tys. pojazdów, w tym ponad 2,1 tys. ciężarówek. To daje średnio 87 ciężarówek na godzinę. A to oznacza, że ciężarówka jedzie tam średnio co 42 sekundy - przez 24 godziny na dobę!

Będzie nowa droga, ale nieprędko

Od kilku lat Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad pracuje nad nową drogą Rabka-Chyżne. Ma ona przebiegać w nowym śladzie - tak, by ominąć miejscowości, które obecnie cierpią przez wzmożony ruch.

- W czerwcu 2023 r. podpisaliśmy z firmą Multiconsult Pol-

Budowa nowej drogi to początek lat 30. Prace potrwają co najmniej 3 lata, a to znaczy, że nowa chyżnianka to perspektywa lat 2034-35

Kęty. Nowy dworzec autobusowy jest już na finiszu. Nowy parking też!

Bogusław Kwiecień
boguslaw.kwiecien@polskapress.pl

Budowa nowego dworca autobusowego jest na ostatniej prostej. Będą lepsze warunki obsługi pasażerów. Inwestycji obejmie cały układ komunikacyjny, więc zmieni się również otoczenie.

Budynek nowego dworca autobusowego przy ul. Sienkiewicza stanął w miejscu poprzednich dwóch zabudowań, które zostały wyburzone. Jest to parterowy obiekt z wydzielonymi czę-

ściami. Jedna przeznaczona jest do obsługi podróżnych, z poczekalnią, kasą i toaletami, a druga administracyjna, związana z obsługą dworca.

W tej chwili gotowy jest już właściwy układ komunikacyjny przy dworcu z placem manewrowym dla autobusów i ciągami pieszymi dla pasażerów. Prace koncentrują się już przy samym budynku dworcowym.

Budowa zakończy się w tym roku, ale pozostaną jeszcze procedury odbiorowe. Dlatego w pełnym zakresie dworzec powinien zostać oddany pasażerom w styczniu 2026 - mówi bur-

mistrz Kęt Marcin Śliwa.

Wartość inwestycji wyniesie ok. 5 mln zł. Ze źródeł unijnych na realizację tego projektu Kęty uzyskały wsparcie w wysokości ponad 3,4 mln złotych.

- Nowy dworzec zapewni zdecydowanie lepsze warunki obsługi pasażerów, których szybko przybywa, m.in. korzystających z linii Komunikacji Beskidzkiej - dodaje burmistrz Kęt.

Równolegle w sąsiedztwie trwa inwestycja PKP Polskich Linii Kolejowych związana z parkingiem typu park & ride



FOT. MATERIAL UG W KĘTACH (WIZUALIZACJA)

Gotowy jest plac manewrowy dla autobusów. Prace koncentrują się już przy samym budynku dworcowym

przy dworcu kolejowym, co jest związane z modernizacją linii kolejowej 117 i także rosnącym zainteresowaniem podróżowaniem koleją.

Parking ma liczyć ponad 80 miejsc dla samochodów osobowych. Ta inwestycja także ma zakończyć się w tym roku. Umowa podpisana przez PKP PLK z Gminą Kęty przewiduje, że kęcki samorząd przejmie w utrzymanie powstałą infrastrukturę parkingową i drogową.

Za sprawą obu tych inwestycji przy ul. Sienkiewicza powstanie rodzaj centrum przesiadkowego.

Bochnia. Starostwo zaczyna remont. Będzie winda i czujki przeciwpożarowe

Paweł Michalczyk
pawel.michalczyk@polskapress.pl

Główny remont Starostwa Powiatowego będzie kosztował 4,6 mln zł. Obecnie zabytkowy budynek nie jest przystosowany do potrzeb osób z niepełnosprawnościami.

Jednym z najważniejszych elementów inwestycji będzie budowa windy. Powstanie ona przy dziedzińcu wewnętrznym, od strony ul. Kazimierza Wielkiego.

W zabytkowej części siedziby wszystkie prace prowadzone będą zgodnie z wytycznymi konserwatora zabytków, z dbałością o zachowanie historycznego charakteru obiektu. Podpisano już umowę z wyko-

nawcą, zgodnie z którą prace potrwają do maja 2027 roku. Inwestycja pochłonie ponad 4,6 miliona złotych.

– Od dawna obserwujemy, że wielu naszych klientów to osoby starsze lub z ograniczoną sprawnością. Winda, poszerzone drzwi wewnętrzne i rozwiązania techniczne ułatwią poruszanie się każdemu, kto odwiedza starostwo. Przepraszamy za niedogodności – mówi starosta Adam Korta.

Remont bocheńskiego Starostwa będzie obejmował również dostosowanie urzędu do aktualnych wymogów przeciwpożarowych. Wykonane zostaną między innymi hydranty wewnętrzne i czujki dymu, zwiększające bezpieczeństwo osób przebywających w urzędzie. ©P



Zabytkowa część siedziby starostwa stanie się bardziej przyjazna, będzie winda, szersze drzwi i inne udogodnienia

Przy byłym obozie zagłady w Brzezince powstanie taras widokowy. Ma być udogodnieniem dla turystów

Jerzy Zaborski
jerzy.zaborski@polskapress.pl

Taras powstanie na dachu Centrum Obsługi Turystów znajdującym się przy parkingu. Koszt budowy to ponad 1,1 mln złotych. Inwestycja ma zostać sfinalizowana na początku 2026 roku.

– Pomysł zrodził się dawno, teraz przeszliśmy do realizacji – wyjawia Mirosław Smolarek, wójt gminy Oświęcim. – Konstrukcja tarasu powstaje w firmie, która wygrała przetarg. Jak gotowe będą wszystkie elementy, pozostanie tylko montaż na dachu. Zakończenie prac planowane jest na 9 stycznia 2026 roku.

– Zadbaliśmy o to, by z tarasu widokowego turyści mogli czerpać pewną widzę – utrzymuje wójt Smolarek. – Inwestycja była uzgodniona z dyrekcją Muzeum

Auschwitz. Muzealnicy przygotowują dla turystów informacje o nośności punktów, które będzie można zobaczyć z tarasu.

Inwestycja powinna być korzystna dla odwiedzających.

– Zorganizowane grupy najczęściej przyjeżdżają do Brzezinki po zwiedzeniu obozu Auschwitz I, gdzie spędzają ponad trzy godziny. Dla starszych osób jest to spory wysiłek. Nie każdy ma siłę, by jeszcze obejść rozległy teren byłego KL Birkenau, co wymaga kolejnych dwóch godzin marszu. Taras widokowy będzie zatem dla niektórych alternatywą, by w jakiś sposób poznać też były obóz w Brzezince, nawet jeśli nie pozwalają na to siły fizyczne – mówi wójt Smolarek.

Trwają uzgodnienia, żeby cenę za wejście na taras wliczyć do ceny biletu do Muzeum Auschwitz-Birkenau. ©P

Nad Łubinką jednak nie będzie Mostu im. Caritasu i WOŚP

Klaudia Kulak
klaudia.kulak@polskapress.pl

NOWY SĄCZ. Rada Miasta nadała mostowi nad Łubinką imię Caritasu i Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Nikt nie zapytał WOŚP o zdanie, a Orkiestra Owsiańska taka nazwa się nie podoba.

Sesja rady, podczas której rozważano różne nazwy, odbyła się 21 października. Z inicjatywy radnych Koalicji Nowosądeckiej w porządku obrad pojawiły się cztery propozycje: ● most Honorowych Obywateli Miasta Nowego Sącza, ● Juliana Zubka ps. „Tatar”, ● Walborg Svensson-Bernackiej oraz ● Caritasu i Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Ten ostatni pomysł dotyczący mostu w ciągu ul. Nowochruszickiej wywołał wśród radnych poruszenie.

Już podczas sesji radni byli w tej kwestii podzieleni. Zwracali uwagę na to, że połączenie obu organizacji jest niefortunne. – Chcielibyśmy zapytać wnioskodawcę, czy macie państwo zgodę na taką inicjatywę zarówno ze strony Dyrekcji Krajowej Caritasu, jak również Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy? – pytał wtedy radny Michał Kądziołka.

Z tym samym pytaniem do radnych zwróciła się radna Iwona Mularczyk. Uważała, że te nazwy mogłyby nosić sądeckie mosty, ale dwa osobne.

Wnioskodawcy mieli jednak swoje argumenty. – Jako wnio-



Most w ciągu ul. Nowochruszickiej miał nosić imię Caritasu i WOŚP. U niektórych radnych taka nazwa wzbudzała wątpliwości – jak się okazało słuszne, bo WOŚP poprosił o zmianę

skodawca uważam, że to fantastyczny pomysł, żeby nie patrzeć na podziały, na to, że jedna organizacja wywodzi się ze środowiska katolickiego, a druga ze społecznej inicjatywy – mówił radny Leszek Gieniec.

WOŚP prosi o zmianę decyzji

Jak się okazało, obawy radnych PiS były słuszne. WOŚP wystosował pismo do sądeckich radnych z prośbą o zmianę decyzji. Jak powiedziała nam rzeczniczka WOŚP Aleksandra Rutkowska, o podjęciu uchwały organizacja dowiedziała się

z mediów. – Poprosiliśmy o to, żeby most w Nowym Sączu nosił wyłącznie imię Caritasu. Wynika to z naszych wewnętrznych uzgodnień i zasad, które przyjęliśmy przy nazywaniu różnych rodzajów obiektów imieniem Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Takich obiektów jest już 97. Zawsze prosimy, żeby po pierwsze inicjatorzy konsultowali swój pomysł, a po drugie, żeby decyzja nigdy nie była kością niezgody, a tutaj była – wyjaśniła nam rzeczniczka.

- Zrobiła się bitwa polityczna. Rozważamy zmianę nazwy tego mostu - powiedział w rozmowie z „Gazetą Krakowską” radny Gieniec

Jak dodała, WOŚP nigdy nie wyraża też zgody na zestawianie nazwy swojej organizacji z innymi. Rzeczniczka przekazała nam również, że Urząd Miasta poinformował o zamiarze dostosowania się do prośby WOŚP, a uchwała w tej sprawie podjęta zostanie podczas najbliższej sesji.

©P

Chrzanów. Bójka Gruzinów i Polaków na Rynku. W walce została użyta siekiera i miotła

Sławomir Bromboszcz
slawomir.bromboszcz@polskapress.pl

Prokuratura Okręgowa w Krakowie ujawnia nowe fakty dotyczące bójki 7 października. W zdarzeniu brało udział pięciu mężczyzn - dwóch Polaków i trzech obywateli Gruzji.

Bójka nie miała podłoża narodowościowego ani związków z narkotykowymi czy kibicowskimi porachunkami. Jak przekazała Oliwia Bożek-Michalec, rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Krakowie, wszystko zaczęło się od agresywnego zachowania dwóch nietrzeźwych Polaków, którzy bez powodu zaatakowali napotkanych Gruzinów.

Bijatyka na Rynku

Do zajścia doszło na chrzanowskim Rynku. Z relacji śled-



Wszyscy uczestnicy bójki zostali zatrzymani

czych wynika, że w pewnym momencie jeden z Polaków wyciągnął siekierę i zamachnął się nią w kierunku Gruzinów. Obcokrajowcy rozbiegli się, ale po chwili dwóch z nich wróciło w towarzystwie trzeciego mężczyzny. Jeden z Gruzinów miał przy sobie

miotłę, którą zabrał z mieszkania. Na Rynku doszło wtedy do wymiany ciosów przy użyciu obu przedmiotów – siekiery i miotły.

Wszyscy uczestnicy z zarzutami

Dzięki szybkiej interwencji policji, wszyscy uczestnicy bójki zostali zidentyfikowani i zatrzymani. Dwóch Polaków zatrzymano bezpośrednio po zdarzeniu – jeden z nich trzymał w ręku siekierę i próbował uciekać przed funkcjonariuszami.

Prokuratura przedstawiła czterem osobom zarzuty udziału w bójce (art. 158 §1 Kodeksu karnego), a Polakowi posługującemu się siekierą – zarzut udziału w bójce z użyciem niebezpiecznego narzędzia (art. 159 Kk). Wobec podejrzanych zastosowano dozory policyjne.

Dodatkowo, jeden z Polaków usłyszał zarzuty znęcania się

nad matką i zniszczenia mienia. Prokurator nałożył na mężczyznę zakaz zbliżania się do pokrzywdzonej, zakaz kontaktowania oraz nakaz natychmiastowego opuszczenia wspólnego mieszkania.

Deportacja obywatela Gruzji

Śledczy ustalili również, że jeden z uczestników – 26-letni obywatel Gruzji – miał już wcześniej konflikt z prawem. Mężczyzna był wielokrotnie notowany za przestępstwa narkotykowe, jazdę pod wpływem alkoholu oraz niestosowanie się do orzeczonych środków karnych. W związku z tym Komendant Placówki Straży Granicznej w Krakowie wydał decyzję o jego deportacji z Polski, z zakazem ponownego wjazdu do strefy Schengen przez 7 lat.

©P

Trzebinia. Dom Kultury będzie jak nowy. „Sokoła” czeka duży remont

Sławomir Bromboszcz
slawomir.bromboszcz@polskapress.pl

Są 2 mln zł z Funduszy Europejskich. Będą m.in. nowe fotele i klimatyzacja w Domu Kultury „Sokół”, a także udogodnienia dla osób z niepełnosprawnościami w Dworze Zieleniewskich.

Burmistrz Trzebini Jarosław Okoczek podkreśla, że to efekt konskwentnych działań samorządu. - Udało nam się skutecznie sięgnąć po duże środki - mówi burmistrz i dodaje: - Trzebinia to wyjątkowa gmina, posiadająca aż 11 placówek kultury. Każda z nich wymaga okresowych modernizacji. Dokładamy starań, by poprawiać warunki i sięgać po środki unijne - to one pozwalają realizować ambitne projekty.



Dwór Zieleniewskich w Trzebini przejdzie modernizację. Będzie m.in. schodolaz dla osób niepełnosprawnych

Dyrektor Trzebińskiego Centrum Kultury (TCK) Adam Potocki zapowiada, że prace rozpoczną się w wakacje 2026 r. - Dom Kultury „Sokół”, w tym nasza sala kinowa, nie był remontowany od lat. Krzesła, toalety i hol wymagają unowocześnienia - podkreśla dyrektor.

Remont obejmie wymianę foteli, modernizację toalet i foyer, montaż nowego oświetlenia i klimatyzacji. W czasie prac obiekt będzie czasowo zamknięty.

Modernizację przejdzie także Dwór Zieleniewskich. - Wymieniamy tapety i montujemy schodolaz dla osób niepełnosprawnych - mówi Potocki.

TCK to jedyna instytucja kulturalna w regionie, która otrzymała tak wysokie dofinansowanie. ©P

Kolejna porodówka w regionie tarnowskim przestanie istnieć

Robert Gąsiorek
robert.gasiorek@polskapress.pl

DĄBROWA TARNOWSKA. Jeszcze tylko trzy miesiące w Szpitalu Powiatowym będą funkcjonować oddziały: ginekologiczno-położniczy i neonatologiczny.

Centrum Zdrowia Tuchów (CZT), które do tej pory prowadziło oddziały w Dąbrowie, podjęło decyzję o ich zamknięciu. Powodem jest zbyt mała liczba porodów.

Centrum Zdrowia Tuchów przejęło dwa oddziały w dąbrowskim szpitalu od powiatu dąbrowskiego w 2015 roku. Spółka medyczna uratowała wtedy porodówkę. Niedoinwestowany i przestarzały oddział nie cieszył się zainteresowaniem rodzących kobiet, z roku na rok generując coraz większe straty.

Spółka z Tuchowa za 600 tys. zł wyremontowała przejęte oddziały i zakupiła nowoczesne wyposażenie. To sprawiło, że kobiety znów zaczęły wybierać Dąbrowę Tarnowską, jako miejsce porodów.

W ostatnim czasie liczba porodów znowu zaczęła jednak spadać. Dąbrowska porodówka mocno odczuła zmiany demograficzne, które zachodzą w naszym kraju. - Projekt reformy szpitalnictwa Ministerstwa Zdrowia zakładał, że próg ekonomiczny, przy którym prowadzenie porodówki jest niedeficytowe, to minimum 400 porodów na rok. Niestety liczba porodów



Centrum Zdrowia Tuchów prowadziło porodówkę w Dąbrowie Tarnowskiej przez 10 lat. Teraz się wycofuje

w Dąbrowie Tarnowskiej spada. Z uwagi właśnie na demografię i systematyczny spadek porodów na Powiślu Dąbrowskim działalność oddziału ginekologiczno-położniczego i oddziału neonatologicznego w szpitalu w Dąbrowie będzie kontynuowana tylko do końca stycznia - przyznaje Marek Kołdras, specjalista ds. komunikacji Centrum Zdrowia Tuchów.

Czasem kilkanaście porodów miesięcznie

Z danych CZT wynika, że w tym roku były takie miesiące, kiedy porodów w Dąbrowie było kilkanaście, co nie pozwala na dalsze utrzymanie oddziałów

w sposób ekonomicznie stabilny i bezpieczny jakościowo - podkreśla Kołdras. Dodaje, że na decyzję o likwidacji porodówki dodatkowo wpłynęły wyższe opłaty za korzystanie z pomieszczeń szpitala, które zostały ostatnio zaproponowane spółce przez władze dąbrowskiej lecznicy.

Tuchowska spółka nie planuje zwolnień związanych z likwidacją.

Projekt Ministerstwa Zdrowia zakładał, że próg ekonomiczny wynosi 400 porodów na rok. A liczba porodów w Dąbrowie spada

kwidacją porodówki. Zamierza też dalej prowadzić w dąbrowskim szpitalu poradnię ginekologiczną, pracownię badań prenatalnych, Zakład Opiekuńczo Leczniczy, a także hospicjum.

Powiat szuka rozwiązań

Władze powiatu dąbrowskiego informację o zamknięciu oddziałów w szpitalu przyjmują ze zrozumieniem. - Nie mamy na to wpływu, dyrekcja szuka teraz innych rozwiązań, ale sytuacja demograficzna jest taka, a nie inna - mówi Lesław Wieczorek, starosta dąbrowski.

Dąbrowska porodówka będzie kolejną, którą w naszym regionie czeka likwidacja. W tym roku zamknięto również oddział ginekologiczno-położniczy w szpitalu powiatowym w Brzesku. Tam również o likwidacji porodówki zaważył duży spadek porodów.

W regionie pozostały więc jeszcze cztery lecznice, które posiadają oddziały położnicze. Największym zainteresowaniem cieszy się szpital w Bochni, gdzie do 19 października urodziło się 1182 dzieci.

Niesłabnącym zainteresowaniem od lat cieszy się również porodówka w Tuchowie (775 porodów w tym roku).

W Tamowie porodówki działają w obu szpitalach. W tym roku urodziło się w nich 1046 dzieci. Większość z nich na świat przyszła w Specjalistycznym Szpitalu im. E. Szczeklika. ©P

MATERIAL INFORMACYJNY ORANGE

Sieć Orange w każdym zakątku Polski? Docieramy coraz dalej... i coraz szybciej

Łączność stała się dla nas jak powietrze - nie myślimy o niej, ale korzystamy z niej nieustannie. Za łącznością stoi szybka, wydajna i niezawodna sieć telekomunikacyjna. Ta mobilna, jak i stacjonarna. Operatorzy nieustannie rozwijają sieć, wzmacniając zasięg sieci LTE, rozwijając 5G oraz obejmując coraz większą liczbę gospodarstw domowych siecią światłowodową. Oto kilka najważniejszych faktów i imponujących wyników z sieci Orange!

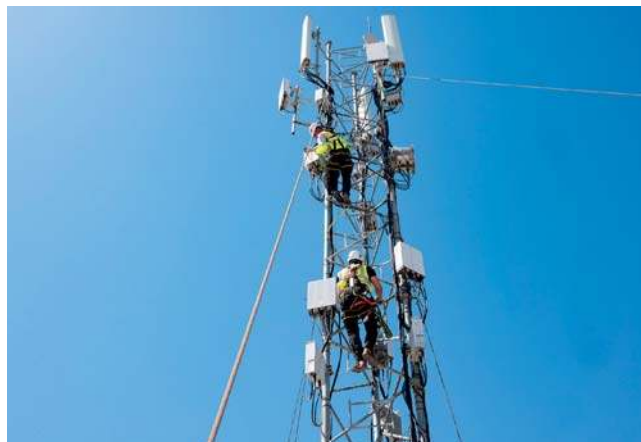
Strona www zawieszona w trakcie ładowania, wiadomość, która nie chce się wysłać czy „poszukiwanie” lepszego sygnału, aby spokojnie porozmawiać. Każdy zna te irytujące sytuacje, dlatego Orange nieustannie pracuje nad tym, aby sieć komórkowa coraz szerzej opłatała kraj (od początku roku uruchomiono ponad 130 nowych

mobilnych stacji bazowych w całej Polsce!), nie zaniebując jednocześnie internetu domowego.

Ponad 70% Polaków w zasięgu Orange 5G

Superszybkie 5G od Orange działa już na ponad 3900 stacjach bazowych w całej Polsce. Superszybkie, bo oferuje zawrotną wręcz prędkość do ok. 1 Gb/s! Jak to się dzieje? Do transmisji danych wykorzystywane jest tu tzw. pasmo C (3500 MHz). Zaliczamy je do pasm wysokich częstotliwości, czyli pasm pojemnościowych. Dzięki temu bardzo wiele osób może korzystać z sieci jednocześnie, przy zachowaniu wysokiej jakości usługi.

Sieć 5G w paśmie C sprawdza się znakomicie w miastach czy też podczas dużych eventów i imprez masowych. Można było przekonać się o tym w tym roku podczas takich wydarzeń, jak



Orange Warsaw Festival czy Open'er Festival Powered by Orange.

Ale 5G to nie tylko pasmo C. Aby objąć swym zasięgiem większy obszar, od kilku miesięcy operatorzy w Polsce korzystają z pasma 700 MHz. Jest to pasmo niskich częstotliwości, co oznacza, że jego sygnał dociera na znacznie większą odległość

niż pasma wysokich częstotliwości, w tym wspomniane pasmo C. Dzięki temu dostęp do sieci 5G zyskują mieszkańcy terenów pozamiejskich i mniej zurbanizowanych. Orange uruchomił już sygnał sieci 5G w paśmie 700 MHz na ponad 800 stacjach bazowych. Wciąż uruchamiane są też kolejne lokalizacje. Łącznie w zasięgu sieci 5G od

Orange znalazło się już ponad 70% populacji kraju.

Nie tylko 5G - wyłączamy 3G, wzmacniamy LTE!

Orange wyłącza jednocześnie sieć poprzedniej generacji - 3G. W miejsce tej starszej, powolnej już jak na dzisiejsze standardy technologii, pojawia się sieć 4G, czyli inaczej LTE. Dzięki wyłączeniu 3G zwiększa się zarówno zasięg, jak i pojemność LTE. To odpowiedź na rosnący ruch sieciowy oraz potrzeby użytkowników.

Pamiętajmy, że aby po wyłączeniu 3G móc wciąż komfortowo rozmawiać czy korzystać z internetu mobilnego, trzeba mieć telefon i kartę SIM LTE, które obsługują technologię rozmów głosowych w sieci LTE - VoLTE. Zdecydowana większość nowszych telefonów spełnia te kryteria. Na stronie Orange można prześledzić listę modeli z oficjalnym wsparciem.

10 lat światłowodu

W październiku 10 urodziny obchodził światłowód. Tyle właśnie czasu minęło od chwili, gdy Orange wprowadził pierwszą komercyjną, ogólnopolską ofertę na internet światłowodowy. Dziś nadal jest to najbardziej niezawodna i najszybsza technologia dostępu do internetu. Znacząco zmieniły się natomiast dostępność oraz możliwości tej usługi.

Jeszcze 10 lat temu światłowód był dostępny w 16 polskich miastach i osiągał prędkość do 600 Mb/s. Dziś Orange Światłowód ma już ponad 1,6 mln klientów, a maksymalna prędkość to opcja do 8 Gb/s (dostępna dla ponad 2,5 mln gospodarstw domowych w 50 miastach)! Wszystko dzięki innowacyjnej technologii XGSPON.

Łącznie w zasięgu Światłowodu Orange znajduje się już ponad 9,5 mln domów, mieszkań i firm w całym kraju.

Andrzej Smolik o koncercie „To Kraków tworzy metamorfozy”: Dawne przeboje zamienią się w coś nowego i ciekawego

Paweł Gzyl
pawel.gzyl@polskapress.pl

10 listopada w Tauron Arenie odbędzie się koncert „To Kraków tworzy metamorfozy”. Andrzej Smolik, ceniony aranżer i producent, opowiada o kulisach tego wyjątkowego przedsięwzięcia.

– Od pewnego czasu zajmujesz się tworzeniem i aranżowaniem muzyki na zamówienie. To też może być kreatywnym zajęciem dla artysty?

– Tak. To jest rozszerzenie tego, co robi się w studiu, będąc producentem. Mamy tu bowiem do czynienia z żywym organizmem. Spędzając dużo czasu w zaciszu studia i budując w cyfrowej rzeczywistości różne konstrukcje muzyczne, tęskni się za graniem z innymi artystami. Tego rodzaju sytuacje pozwalają spełniać marzenia. I to bez dużej odpowiedzialności wiązania się z kimś na wiele lat. Można więc zagrać z kimś jednorazowo, ale jednocześnie coś z tego dla siebie wziąć.

– W tym roku zgłosiła się do Ciebie Tauron Arena z propozycją wyprodukowania koncertu „Metamorfozy”. Co Cię zainteresowało w tym projekcie?

– Przede wszystkim eklektyzm programu, na który będziemy sobie mogli pozwolić. Ale też spotkanie się z innymi artystami w takich konstelacjach, w których nigdy jeszcze nie byłem. Z wieloma wykonawcami zaproszonymi do udziału w tym koncercie miałem już okazję współpracować, ale będą tam też takie zestawienia personalne, które do tej pory się nie wydarzyły. Począwszy od 15-lecia Męskiego Grania i koncertu „Przemiany” w Sopocie, udało mi się zgromadzić wokół siebie grupę muzyków, z którymi świetnie się rozumiemy. To pozwala też na nowe i ciekawe wycieczki muzyczne. Nie jest to więc zwykłe zatrudnianie ludzi do wykonania jakiegoś zadania, tylko artystyczne partnerstwo.

– W zeszłym roku „Metamorfozy” dla Tauron Areny przygotował Mioush. Widziałeś to widowisko i jakoś odniesiesz się do niego w swoim?

– Nie miałem okazji zobaczyć tego koncertu. Ponieważ jednak mamy z Mioušem za sobą dużą współpracę, bo zagraliśmy sześć koncertów w katowickim NOSPR, jestem sobie z grubsza



Andrzej Smolik lubi łączyć brzmienia akustycznych instrumentów z elektroniką

w stanie wyobrazić, co mógł przygotować. Nie będę jednak podążał tym samym tropem. Mioush będzie naszym gościem, dzięki czemu nastąpi swego rodzaju przekazanie schedy z tamtego roku w moje ręce.

– Jak rozumiesz hasło koncertu, zaczerpnięte z dawnej piosenki Maanam – „To Kraków tworzy metamorfozy”?

– Kraków daje nam wolną rękę pod względem artystycznym i dach nad głową w postaci Tauron Areny. Dzięki temu możemy po swojemu opowiedzieć jakąś historię. Jej wyznacznikiem będą tytułowe metamorfozy, czyli występy muzyczne, podczas których dawne przeboje zamieniają się w coś nowego i ciekawego. Zabrzmia więc klasyczne piosenki, ale zaserwujemy kilka wolt aranżacyjnych, które pokażą je od innej strony. Metamorfoza to dla mnie nie oczekiwana zmiana, wyjście poza strefę komfortu, zderzenie i zmiana konwencji. Wszystko to sprawia, że dana piosenka okazuje się być zupełnie inną niż wyobrażaliśmy sobie, że może być. O to tutaj chodzi.

– Masz jakieś związki z Krakowem?

– Występuję tu regularnie od początku swej kariery. Co ciekawe, w Krakowie gra mi się trochę inaczej niż w innych miastach w Polsce. Oczywiście każde miasto ma swą specyfikę, ale bardzo w Krakowie bardzo lubię to, że ludzie nie gadają na koncertach.

– Serio?

– Tak. Kiedy w innych miastach gramy spokojniejsze utwory,

jest o wiele ciszej i słyhać, jak mnóstwo osób ze sobą rozmawia, co bardzo nas na scenie rozprasza. A w Krakowie wtedy, kiedy powinno być cicho, bo gramy bardziej intymnie, jest jak trzeba – ludzie słuchają w milczeniu. Dlatego podczas „Metamorfoz” pozwolimy sobie na kilka takich lirycznych wycieczek.

– Jak wybrałeś piosenki, które usłyszymy?

– Nie ma tu jednego klucza. biorąc pod uwagę liczbę wokalistów i ich preferencje, trudno było coś narzucać. To wszystko było kwestią długich negocjacji. Oczywiście ważna też była dramaturgia tego wydarzenia. Potrzebowaliśmy różnych energii: energii różnych piosenek i energii różnych artystów. „Metamorfozy” to rodzaj muzycznej układanki, której nie dało się wygenerować od razu. To jest proces. Najpierw wymyśliłem dwa, trzy utwory, a potem sukcesywnie zaczęły się pojawiać kolejne. W tym czasie niektóre elementy tych puzzli wylatywały, a na ich miejsce pojawiały się nowe. To taka muzyczna rzeźba.

– Postawiłeś na szeroki skład: rockowy zespół, dęciaki i smyczki, a do tego jeszcze elektronika. W którą stronę poszły nowe aranżacje, które przygotowałeś?

– Formuła tego koncertu jest na tyle pojemna, że pozwoliłem sobie na absolutny rozstrzał stylistyczny. To pełen muzyczny eklektyzm. Nie ma tu jakiegoś korzenia brzmieniowego, który wyznaczałby charakter całości. Jedynym wspólnym elemen-

tem tego widowiska są wykonawcy uczestniczący w „Metamorfozach”. Zagramy od prostego rockandrolla, przez uliczny folk, po nowoczesną elektronikę. I wszystko to musi zmieścić się w jednej formule. Ja to bardzo lubię – kiedy jest eklektycznie i różnorodnie. Dlatego najbardziej się martwię o naszego akustyka, bo będzie musiał lawirować pomiędzy skrajnie różnymi brzmieniami. Raz będzie sam Atom String Quartet, raz sam bigband, a kiedy indziej sub-basy rodem z techno. To jest bardzo karkołomne.

– Na koncercie wystąpią gwiazdy polskiej sceny popowej i rockowej, reprezentujący różne pokolenia. Nie miałeś problemów z ich pozyskaniem?

– Nie. Bardzo ważna jest tutaj data – 10 listopada. Akurat wszystkim pasował ten termin. Podejrzewam, że w lecie, kiedy większość artystów koncertuje, trudniej byłoby mi zebrać ten zestaw gwiazd. Poza tym zakładam, że większość z nich zmieniła i akceptuje jako aranżera czy dyrektora artystycznego.

– Miałeś do czynienia z samymi gwiazdami, z których każda jest dużą indywidualnością. Jak sobie poradziłeś z dyrygowaniem taką orkiestrą?

– Jeszcze do końca nie wiadomo, bo nie ze wszystkimi się osobiście spotkałem. Próby wokalne dopiero się odbędą. Robiłem już jednak podobne koncerty z większością z tych ludzi, graliśmy razem na żywo czy pracowaliśmy w studiu nad piosenkami lub albumami, mamy więc przetarte szlaki i duże za-

ufanie do siebie. Z niektórymi się koleguję prywatnie czy wręcz przyjaźnię – i to też jest bardzo ważne. Te wszystkie lata wspólnych doświadczeń powodują, że łatwiej się nam teraz porozumieć.

– Są tu jednak artyści, z którymi nigdy wcześniej nie miałeś do czynienia, choćby Grzegorz Turnau. Jak tutaj było?

– Zgadza się. Nie spotkałem się nigdy wcześniej z Grzegorzem, nie zaliśmy się nawet z widzenia na „dzień dobry”. Słuchałem jednak jego albumów, szczególnie tych wczesnych z lat 90. I bardzo się cieszę, że nasze ścieżki wreszcie się skrzyżowały. To właśnie dla mnie przysłowiowa wisienka na torcie tego całego koncertu. Rozmawiałem z koleżankami i kolegami, którzy wystąpią podczas „Metamorfoz” i oni wszyscy czują to samo – że Grzegorz jest z innego świata, a jednak z nami razem. To bardzo fajne. Spotkałem się już z Grzegorzem, mamy przegadane i przerobione wszystkie rzeczy. I muszę zdradzić, że on będzie generował najwięcej zaskoczeń. Zarówno on znajdzie się w nowej rzeczywistości muzycznej, jak i my z nim. Co ciekawe, okazało się, że piosenki Grzegorza wcale nie są łatwe, musieliśmy się z nimi sporo namocować z zespołem.

– „Metamorfozy” to też spotkanie różnych generacji, bo Grzegorz Turnau dobija sześćdziesiątki, a Wiktor Waligóra jest ledwo po dwudziestce.

– To cenne spotkanie dla nas wszystkich. Zarówno dla nas – starszych artystów, jak i dla młodszych. My możemy doświadczyć tej świeżej energii, a młodzi mogą coś u nas podpatrzeć i czegoś się nauczyć. To szybka i stadna wymiana cennych informacji, która w innych okolicznościach nie mogłaby się wydarzyć. To bardzo inspirujące. Przynajmniej dla mnie.

– Trudno sobie wyobrazić, jak pracowałeś nad tymi piosenkami z tak szerokim składem. Mielicie jakieś próby?

– Część spotkań odbywa się już od dawna wirtualnie. Najpierw stworzyłem w zaciszu domowego studia na komputerze wirtualne wersje piosenek. Potem rozesłałem je do zespołu, który miał za zadanie nauczyć się ich, ale też nałożyć swoje poprawki. Potem rozesłaliśmy to do bigbandu i do kwartetu

smyczkowego. Oni to rozpisali na nuty. Na koniec zwołałem próby z samymi tylko instrumentalistami. Podczas tych spotkań doprowadziliśmy te piosenki do takiej formy, w której możemy je zagrać na koncercie. Później nagraliśmy je i wysłaliśmy do wokalistów, aby nauczyli się śpiewać. Oni nanieśli swoje poprawki i dopiero teraz, dzień przed koncertem mamy się spotkać w Tauron Arenie, żeby zrobić próbę generalną. Liczba mikrofonów, odsłuchów, wzmacniaczy jest tak wielka, że przypomina to ogromną logistykę dużego festiwalu. To mnóstwo różnych danych. Teraz czasy są jednak o tyle dobre, że AI potrafi odseparować głos wokalisty od oryginalnej muzyki w bardzo łatwy sposób. Dlatego od pewnego czasu korzystamy na próbach z oryginalnych wokali konkretnych artystów – tzn. gramy z nimi, choć ich z nami nie ma. I to jest dużo łatwiejsze niż granie bez wokali, które zazwyczaj bywa bardzo nudne.

– Za część wizualną odpowiada krakowski artysta Adam Nyk. Konsultowaliście się z sobą, by obraz był zgrany z muzyką?

– Ta wizualna strona jest dziś bardzo ważna na koncertach. W naszym przypadku to autonomiczna część widowiska, tak samo ważna jak sama muzyka. Część tego, co tworzy Adam, będzie absolutnie interaktywna – to nie będą obrazy dopięte do piosenek, tylko wizualizacje reagujące na gorąco na całą energię koncertu, na muzyków i publiczność. Jak to będzie do końca wyglądało, okaże się dopiero w poniedziałek 10 listopada wieczorem w krakowskiej Tauron Arenie.

– „Metamorfozy” to jednorazowe i niepowtarzalne wydarzenie. Nie żał ci trochę tego? Jest szansa, że pojedziecie z nim w Polskę lub że ukaże się płyta?

– Żal i nie żal. Z jednej strony szkoda, że po tak dużej ilości pracy wielu ludzi nie zostanie żadnego śladu. A z drugiej – ta ulotność jest piękna. To tak jak ze spektaklem teatralnym czy z koncertem muzyki improwizowanej. Tam pewne rzeczy zdarzają się tylko raz – i niech płoną takim wyjątkowym płomieniem. Kto przyjdzie i zobaczy, będzie miał to potem w sercu. My muzycy – też. To jest dobre i tak powinno być.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

PRZESTĘPCZOŚĆ

Dyrektor aresztu odwołana

W środę Służba Więzienna poinformowała o odwołaniu dyrektora Aresztu Śledczego w Lublinie płk Anny Ausz ze stanowiska. Ma to związek z nieudaną próbą ucieczki dwóch osadzonych.

Jak poinformowała rzeczniczka dyrektora generalnego SW ppłk Arleta Pęcunek, odwołanie nastąpiło na wniosek dyrektora okręgowego SW w Lublinie. Uzupełniła, że dyrektor generalny może odwołać dyrektora jednostki penitencjarnej bez podawania przyczyn, ale „niewątpliwym jest, że sy-

tuacja, która miała miejsce w lubelskim areszcie, jest jednym z elementów, które spowodowały to odwołanie”.

Przypomnijmy, 24 października dwie osoby próbowały uciec z Aresztu Śledczego w Lublinie. Służba Więzienna przekazała, że osadzeni przepili kratę okienną nielegalnie posiadanym brzeszczotem i wyszli przez okno celi, wspinając się na dach pawilonu.

Uciekinierzy wzbudzili barierę mikrofalową i zostali zatrzymani, zanim dotarli do pasa ochronnego.

NA SYGNALE

Nocny pożar marketu



FOT. MATERIAŁY PRASOWE POLICJI

W nocy z wtorku na środę w Grodzisku Mazowieckim wybuchł ogromny pożar w jednym ze sklepów sieci Netto. Ogień pojawił się około 2 w nocy. Działania gaśnicze prowadziło aż 18 zastępów straży pożarnej. Jak podały służby, nikt nie ucierpiał w zdarzeniu. Przyczyny pożaru nie są jeszcze znane.

BEZPIECZEŃSTWO

System szkoleń wojskowych

Wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz zapowiedział, że w czwartek zaprezentowany zostanie system powszechnych, dobrowolnych szkoleń wojskowych, które mają wystartować od przyszłego roku.

O pracach nad programem podobnych szkoleń informował w marcu premier Donald Tusk. Zapowiedział wówczas,

że w 2027 r. Polska osiągnie możliwość przeszkolenia wojskowego 100 tys. ochotników w ciągu roku.

– Dla każdego będzie uszyty na miarę program budowy odporności państwa polskiego – nie każdy będzie żołnierzem, nie każdy będzie powołany, proszę nie mieć tutaj żadnych wątpliwości – powiedział. PAP

POLITYKA

Szymon Hołownia zadeklarował w środę, że zrobi wszystko, aby zmiana marszałka Sejmu, która nastąpi na kolejnym, czternastym posiedzeniu, „dokonała się jak najpłynniej i jak najspokojniej”. Zdaniem Hołowni „dzisiaj Polsce potrzebny jest taki marszałek, ktokolwiek nim będzie, który będzie starał się raczej być sędzią, który dba o reguły gry, o równość na boisku, niż tym, który jest tylko napastnikiem strzelającym gole jednej z drużyn”.

”

Zrobię wszystko, żeby maksymalnie ułatwić Włodzimierzowi Czarzastemu przejęcie funkcji marszałka Sejmu

Szymon Hołownia, marszałek Sejmu RP

Będzie zwrot działki pod Centralny Port Komunikacyjny

Oprac. Anna Nagel
Warszawa

Działka w Zabłotni pod koleją do Centralnego Portu Komunikacyjnego zostanie zwrócona za cenę pierwotnego zakupu – poinformował w środę dyrektor generalny KOWR Henryk Smolarz.

W środę w siedzibie Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa (KOWR) odbyło się spotkanie kierownictwa tej instytucji m.in. z właścicielem działki w Zabłotni, wiceprezesem Dawtony Piotrem Wielgomasem, w sprawie odzyskania przez Skarb Państwa działki potrzebnej pod CPK.

– Zapowiadałem kilka dni temu, że zrobimy wszystko, by jak najszybciej ta działka wróciła do zasobu Skarbu Państwa i tak też się dzieje – powiedział po zakończeniu spotkania minister rolnictwa i rozwoju wsi Stefan Krajewski. Dodał, że zasady zostały ustalone przy „dobrej woli obu stron”.

– Będzie, mówiąc bardzo potocznie, zwrot nieruchomości za cenę, jaka była zapłacona w pierwotnym akcie notarialnym. Pan Piotr (Wielgomas – PAP) rezygnuje z wszelkich roszczeń co do nakładów, zatem tylko i wyłącznie zwrot nieruchomości za cenę pierwotnego zakupu – powiedział Smolarz po spotkaniu.

Pytany, kiedy działka przejdzie w posiadanie KOWR, stwierdził, że „tak szybko, jak to



FOT. GOV.PL

Minister Stefan Krajewski podkreśla, że zasady zostały ustalone przy „dobrej woli obu stron”

będzie możliwe”. Dodał, że jest to kwestia najbliższych tygodni lub dni.

– Umowa jest na bieżąco konsultowana z Prokuraturą Generalną, ale również z notariuszem, bo on ostatecznie będzie zaświadczał o poprawności tej umowy. Zatem to są tylko rzeczy już techniczne, bo najważniejsza jest dobra wola – powiedział.

Piotr Wielgomas podkreślił, że nie zależało mu „na żadnych spekulacjach” na kupionym od KOWR gruncie. Dodał, że od samego początku był otwarty na porozumienie i rozwiązanie sytuacji.

Minister Krajewski pytany, czy będą kolejne dymisje w KOWR w związku z tą sprawą, stwierdził, że kontrola w KOWR jest prowadzona i jeżeli jej wyniki będą dawały do tego podstawę, to takie decyzje będą podejmowane. Dodał, że jeśli będzie potrzeba, będą też kierowane doniesienia do organów ścigania lub prokuratury. Szef resortu rolnictwa zaznaczył, że poza sprawą działki w Zabłotni jest „wiele kwestii”, które były już zgłaszane do prokuratury, były przedmiotem kontroli NIK lub KAS. Jak stwierdził, „te wszystkie kwestie należy wyjaśniać jak najszybciej”.

Sejm zdecyduje o losie Zbigniewa Ziobry. Głosowanie ws. immunitetu możliwe w piątek wieczorem

Marcin Koziestański
Warszawa

Jeżeli sejmowa komisja regulaminowa przedstawi sprawozdanie ws. wniosku o uchylenie immunitetu Zbigniewowi Ziobrze, to posłowie zajmą się nim w piątek.

W czwartek późnym wieczorem, tj. o godz. 23.30 Sejm ma zapoznać się ze sprawozdaniem komisji regulaminowej ws. wniosku prokuratury o wyrażenie

nie zgody przez Sejm na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej oraz zatrzymanie i tymczasowe aresztowanie posła PiS, byłego ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry. Sejmowa komisja regulaminowa i poselska ma zająć się tym wnioskiem w czwartek o godz. 16.

Podczas śródowej konferencji prasowej przed rozpoczęciem posiedzenia Sejmu Hołownia zaznaczył, że nie wiadomo, jaka będzie decyzja komisji, czy Ziobro „przedstawi usprawiedli-

wienie, zwolnienie lekarskie, czy nie przedstawi”. Były minister sprawiedliwości zmaga się z chorobą nowotworową. – Jeżeli Zbigniew Ziobro przedstawi komisji, przewodniczącemu (sejmowej komisji regulaminowej – PAP) Jarosławowi Urbaniakowi, zaświadczenie lekarskie, które będzie opisywało jego kondycję, jego możliwość w tych czy innych czynnościach, to nie wyobrażam sobie, żeby komisja nie brała tego pod uwagę – powiedział Hołownia.

– Jeżeli ktoś jest chory, to powinien mówić – zwłaszcza w takich okolicznościach – wszystko bez żadnych wątpliwości o swojej chorobie – dodał. Jak podkreślił, jest przekonany, że Ziobro walczy z bardzo poważną chorobą. Jednocześnie powiedział: – Raz pan Zbigniew Ziobro jest w staniejechać na Węgry, udzielać wywiadów, a później nagle jest tak ciężko chory, że nie może przyjść do Sejmu i opowiedzieć o swojej sprawie. PAP

Przywrócono ruch lotniczy w Brukseli wstrzymany z powodu dronów

Kazimierz Sikorski
Bruksela

Odżyły główne europejskie lotniska sparaliżowane, gdy przestrzeń powietrzną nad Belgią zamknięto z powodu podejrzanych dronów.

Cały ruch lotniczy był zawieszony we wtorek wieczorem na lotnisku w Brukseli oraz w Liège na wschodzie kraju. Samoloty lądujące na obu lotniskach przekierowano do Maastricht i Kolonii.

Rzecznik firmy zajmującej się kontrolą ruchu lotniczego, Skeyes Kurt Verwilligen, poinformował, że krótko przed godz. 20 otrzymano zgłoszenie o przelocie drona nad terenem lotniska w Brukseli. – Gdy zauważony zostanie dron,

standardową procedurą jest wstrzymanie lotów na co najmniej 30 minut, aby umożliwić przeprowadzenie kontroli i upewnić się, że nie dojdzie do niepożądanych przelotów.

Dane z monitoringu lotów wskazywały na poważne utrudnienia na lotnisku w Brukseli. Samoloty przekierowano do różnych lokalizacji, w tym na lotnisko Paryż-Charles de Gaulle, Maastricht-Aachen w Holandii i Bruksela-Charleroi.

To nie pierwszy przypadek zakłóceń ruchu lotniczego przez drony. We wrześniu lotniska w Kopenhadze i Oslo zostały zmuszone do krótkotrwałego zamknięcia z powodu dronów, a w zeszły weekend drony widziano również nad belgijską wojskową bazą lotniczą.



Wstrzymanie ruchu lotniczego we wtorek wieczorem doprowadziło do opóźnień i odwołania niektórych lotów

Grzegorz Kuczyński
Kulevi

Rosyjska firma naftowa RusSNeft dostarczyła 105 340 ton ropy do nowo wybudowanej, częściowo finansowanej przez państwo rafinerii Kulevi w Gruzji.

Statek Kayseri pływający pod banderą panamską przewoził 105 340 ton syberyjskiej ropy naftowej typu Siberian Light z rosyjskiego portu Noworosijsk nad Morzem Czarnym do rafinerii Kulevi. Urząd Skarbowy Ministerstwa Finansów Gruzji wydał 21 października oświadczenie potwierdzające dostawę ropy od rosyjskiej firmy. W oświadczeniu nie ujawniono nazwy rosyjskiej firmy, aby zapobiec „rozpowszechnianiu informacji zawierających tajemnice podatkowe”.

W oświadczeniu stwierdzono, że „statek, armator, nadawca i odbiorca ładunku nie podlegają międzynarodowym sankcjom”. Służba Skarbowa próbuje rozwiązać gruzińskie i międzynarodowe podejrzania, że rządząca partia Gruzji Sen pomaga Rosji w obchodzeniu międzynarodowych sankcji. Niezależne źródła klasyfikują tankowiec Kayseri jako część tzw. floty cieni Rosji, którą Kreml wykorzystuje do uniknięcia sankcji po pełnej inwazji na Ukrainę. Gruzijscy urzędnicy nie sprecyzowali,



Nowa gruzińska rafineria Kulevi przyjmuje ropę z Rosji. Zakład nad Morzem Czarnym rozpoczął działalność w październiku

czy rosyjska ropa została załadowana i zmagazynowana w nowej rafinerii w Kulevi, czy w pobliskim terminalu naftowym Kulevi, należącym do Państwowej Spółki Naftowej Republiki Azerbejdżanu (SOCAR).

Rząd gruziński przedstawił kiedyś rafinerię w Kulevi jako krok w kierunku zmniejszenia zależności od importu paliw z Rosji, Turcji, Azerbejdżanu, Rumunii i Kazachstanu. Rosja jest obecnie głównym dostawcą produktów naftowych do Gruzji, odpowiadającym za 45 proc. całkowitego importu ropy naftowej do tego kraju. Pierwsza dostawa rosyjskiej ropy naftowej przeznaczonej do rafinacji w Gruzji

wzbudziła wątpliwości co do szczerości Tbilisi w kwestii zmniejszenia zależności od rosyjskiej ropy. Lokalni eksperci nie wykluczają możliwości, że ropa z Rosji może być importowana do Gruzji w celu przetworzenia, a następnie powracana na rynek rosyjski w postaci benzyny.

Gruzjińska opozycja już teraz obawia się, że rządząca partia Gruzji Marzenie jest

Niezależne źródła klasyfikują tankowiec Kayseri jako część tzw. floty cieni Rosji, którą Kreml wykorzystuje do uniknięcia sankcji

na najlepszej drodze, aby stać się sojusznikiem Rosji w jej wojnie z Ukrainą. Dostawa rosyjskiej ropy do nowej gruzińskiej rafinerii zbiegła się w czasie z kryzysem paliwowym w Rosji, spowodowanym trwającymi od kilku miesięcy skutecznymi atakami Ukrainy na rosyjską infrastrukturę naftową i gazową. Były prezes Narodowego Banku Gruzji Giorgi Kadagiszwili uważa, że stanowi to znowę Gruzji w wojnie Rosji przeciwko Ukrainie. Niektórzy w Gruzji uważają, że rafineria w Kulevi może stać się uzasadnionym celem dla ukraińskich dronów, ponieważ będzie przetwarzać rosyjską ropę, która finansuje wojnę Kremla przeciwko Ukrainie.

Rosja gotowa wesprzeć Wenezuelę rakietami

Kazimierz Sikorski
Moskwa

Aleksiej Żurawljow, wiceprzewodniczący parlamentarnej komisji obrony Rosji, ostrzegł, że „Amerykanów mogą czekać niespodzianki”, otwierając drzwi do transferu broni do Wenezueli.

„Nie widzę przeszkód, aby dostarczyć zaprzyjaźnionemu krajowi nowe rozwiązania, takie jak Oresznik, czy, powiedzmy, sprawdzone pociski Kalibr” – mówił Żurawljow.

Według Moskwy pocisk Oresznik, może uderzyć w dowolny cel na kontynencie europejskim w niecałą godzinę, jeśli zostanie wystrzelony z Rosji lub Białorusi.

Putin twierdzi, że te pociski są tak groźne, że użycie kilku z nich w ataku z konwencjo-

nalnymi głowicami byłoby równie katastrofalne w skutkach jak atak nuklearny.

Oresznik po raz pierwszy użyto w listopadzie 2024 we wschodniej Ukrainie, w Dnieprze, co Putin określił jako odwet za użycie przez Kijów broni dalekiego zasięgu pochodzącej z USA i Wielkiej Brytanii do atakowania celów w Rosji.

Prezydent Wenezueli Nicolas Maduro osobiście zwrócił się do Putina z prośbą o pomoc wojskową w związku ze zwiększoną obecnością wojsk USA na Karaibach. Maduro domaga się od Rosji wzmocnienia obrony powietrznej, w tym o przywrócenie rosyjskich samolotów Suchoj Su-30MK2, które już znajdują się w posiadaniu Wenezueli, oraz zakup 14 zestawów pocisków, donosił „The Washington Post”.

Nowy Jork wybrał burmistrza. Zohran Mamdani to pierwszy muzułmanin na czele tego miasta

Katarzyna Kapusta-Gruchlik
Nowy Jork

34-letni polityk będzie pierwszym muzułmaninem na czele władz największego miasta Ameryki. Zohran Mamdani głosił, że jego zwycięstwo jest zwycięstwem klasy robotniczej.

Nowojorczyki wybrali burmistrza najważniejszego w Ameryce miasta. Został nim kandydat Demokratów, socjalista 34-letni Zohran Mamdani.

Polityk będzie pierwszym muzułmaninem na czele władz największego miasta Ameryki. Mamdani zapowiedział nastanie „nowego wieku”, a swoje zwycięstwo uznał za wygraną klasy robotniczej.

Urodzony w Ugandzie syn indyjskich imigrantów polityk był zdecydowanym faworytem



Mamdani zgromadził nieco ponad 50 proc. głosów

sondaży i pokonał byłego gubernatora stanu Nowy Jork Andrew Cuomo oraz republikańskiego działacza społecznego o polskich korzeniach Curtisa Sliwę. Po podliczeniu ponad 90 proc. głosów Mamdani zgromadził nieco ponad 50 proc.,

podczas gdy Cuomo – 41,5 proc., a Sliwa – 7,2 proc. W głosowaniu uczestniczyło ponad 2 miliony mieszkańców, co najmniej pół miliona więcej niż w poprzednich wyborach.

34-letni deputowany nowojorskiej legislatury określa się jako demokratyczny socjalista, a kampanię oparł na hasłach walki z drożyzną. Choć burmistrz Nowego Jorku ma ograniczone uprawnienia, w kampanii obiecał szerokie zmiany w polityce socjalnej m.in. zamrożenie czynszów, darmowe przejazdy autobusem, darmowe żłobki i przedszkola, a nawet należące do miasta sklepy spożywcze.

Wszystkie te obietnice powtórzył podczas zwycięskiego przemówienia, w którym ogłosił, że jego zwycięstwo jest zwycięstwem klasy robotniczej, zapowiedział nastanie „nowego wieku” i wprowadzenie „poko-

lenia zmian”. Cytował przy tym byłego socjalistycznego kandydata na prezydenta Eugene’a Debsa oraz socjalistycznego premiera Indii Jawaharlala Nehru.

– Odkąd pamiętamy, pracujący nowojorczyki słyszeli od bogaczy i wpływowych ludzi, że władza nie należy do nich. Palce posiniaczone od podnoszenia pudeł na podłodze magazynu, odciski na dłoniach od kierownic rowerów dostawczych, kostki z bliznami po oparzeniach kuchennych. To nie są ręce, którym pozwolono dzierżyć władzę – mówił Mamdani.

– Dziś, wbrew wszelkim przeciwnościom, ją uchwyciliśmy – oznajmił.

Wtorkowe zwycięstwo opozycyjnego kandydata było jedną z szeregu porażek partii rządzącej w wyborach lokalnych. PAP

pod PARAGRAFEM

KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Chandler w wersji melancholijnej

W sprzedaży jest już „Play-back”, ostatnia powieść Raymond Chandlera, w nowym tłumaczeniu Bartosza Czartoryskiego (wyd. Karakter w Krakowie). Philip Marlowe ma śledzić młodą kobietę, nie zna jednak powodu, dla którego zleceniodawcy zależy na tym, żeby nie spuszczać jej z oka. Detektyw wyjeżdża z Los Angeles i trafia do nadmorskiego kurortu Esmeralda. Szybko zdaje sobie sprawę, że prawdopodobnie gra po niewłaściwej stronie. W dodatku też jest śledzony. Is

W KINACH

Uciekaj Ben, uciekaj prędzej!

Pamiętacie „Uciekiniera” z Arnoldem Schwarzeneggerem z 1987 r? Doczekał się następca. Jutro do polskich kin wbiegnie brytyjsko-amerykański „Uciekinier” w reż. Edgara Wrighta. Oto Ben Richards zostaje uczestnikiem popularnego reality show, by zdobyć pieniądze na leczenie swojej córki. Wygraną jest sława i bogactwo, a przegranych czeka bolesna śmierć na oczach milionów widzów. W roli głównej Glen Powell. bb

ROCZNICA

Pa miętajcie o Zeydlerze

9 listopada minie 25, rocznica śmierci Zygmunta Zeydler-Zborowskiego, autora popularnych w PRL-u powieści kryminalnych z gatunku „milicyjnych”, ale także współtwórcy Teatru Sensacji „Kobra”. Ponoć to jego karykaturę wykorzystano w stałej animowanej czołówce z wężem. Ilość napisanych przezeń kryminałów jest praktycznie niepoliczalna - ostatnią była prawdopodobnie „Proszę nikogo nie winić” z 2013 roku. (wyd. LTW). mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-histeryczny, nr 181. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Zarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

W ŚRODKU

Makabryczna kaźń Roberta-Françoisa Damiensa.

Do dziś nie wiadomo, dlaczego napadł na króla Ludwika XV – str. 11

Czytelnicy „IKaCa” z 27 lutego 1939 roku nie mogli narzekać na brak sensacyjnych i kryminalnych cymeliów – str. 11

ZA TYDZIEŃ

Przedwojenne żydowskie gangi w natarciu

Handel żywym towarem i kontrola rynku seksu usług stanowiły domenę polskich Żydów. Był tostydlwy problem tej społeczności.



Czarny Czwartek. Jak komuniści zmasakrowali ludzi na Wybrzeżu

Lucjan Strzyga
redakcja@polskatimes.pl

17 grudnia 1970 roku wobec strajkujących robotników na Wybrzeżu PRL-owskie władze postanowiły użyć wojska. Skończyło się masakrą w Gdyni i Szczecinie.

Strajki i demonstracje rozpoczęły się już 14 grudnia. Wybuchły po tym, jak władze zdecydowały się na podniesienie cen żywności nawet o kilkadziesiąt procent. Najpierw zastrajkowali robotnicy ze Stoczni Gdańskiej im. Lenina, potem fala rozeszła się dalej.

Skala protestów zaskoczyła komunistów. 14 grudnia robotnicy Stoczni Gdańskiej im. Lenina odmówili podjęcia pracy i tłum przed południem udał się pod pobliską siedzibę Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Robotnicy zażądali spotkania z ówczesnym pierwszym sekretarzem KW PZPR Stanisławem Kociołkiem, a od dyrektora stoczni Stanisława Zaczka podjęcia negocjacji w sprawie cofnięcia podwyżek. Reakcja władz była stanowcza: postulaty zostały zignorowane i jeszcze tego dnia doszło do pierwszych starć ulicznych z Milicją Obywatelską.

Pierwsze strzały

Następnego dnia, 15 grudnia, ogłoszono strajk powszechny. Przyłączyły się do niego inne gdańskie przedsiębiorstwa, robotnicy ze Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni oraz pracownicy elbląskiego Zamechu. Ukonstytuował się też pierwszy komitet strajkowy. W jego skład weszli: Zbigniew Jarosz (przewodniczący), Jerzy Górski (zastępca przewodniczącego), Stanisław Oziębło, Ryszard Podhajski, Kazimierz Szoloch, Lech Waleśa i Zofia Zejser.

Żądano m.in. uwolnienia aresztowanych wcześniej działaczy. Robotnicy kontynuowali marsz i przemieszczając się pod budynek KW PZPR na wcześniej zapowiedziany wiec, napotkali oddziały milicji. Władze, nie chcąc dopuścić demonstrantów pod budynek partii, podjęły decyzję o użyciu pałek i gazu łzawiącego. W efekcie doszło do walk ulicznych i starć z MO,



Towarzysz Stanisław Kociołek w 1968 roku w „Trybunie Ludu”. Był wtedy postem i pełnił funkcję I sekretarza KW PZPR w Gdańsku. Dodatkowo od listopada 1968 do lutego 1971 r. był członkiem Biura Politycznego KC PZPR – najmłodszym w jego historii

a w końcu, późnym wieczorem 15 grudnia, do podpalenia budynku KW PZPR w Gdańsku. Ogłoszono strajk okupacyjny, a wojsko i milicja zablokowały porty i stocznie.

W samym mieście trwały gwałtowne starcia z milicją. Około godz. 16 przed dworcem kolejowym został zastrzelony przez snajpera przypadkowy człowiek. Świadkowie twierdzili, że strzał padł od strony wiaduktu Błędnik, gdzie nie było wtedy ani wojska, ani milicji, musiał więc strzelać snajper, ulokowany prawdopodobnie w wieżowcu Centrum Techniki Okrętowej przy Błędniku.

Wojsko na ulicach

Przez cały dzień 16 grudnia strajk rozszerzał się na kolejne zakłady na Wybrzeżu. Stocznia Gdańska została otoczona przez wojsko. Ludzie, którzy próbowali się do stoczni zbliżyć, byli brutalnie bici.

Nad ranem, gdy stoczniovcy przez bramę nr 2 próbowali wyjść na miasto, aby po raz kolejny wziąć udział w demonstracjach, zostali ostrzelani przez milicjantów. Według oficjalnych ustaleń zginęły wówczas kolejne dwie osoby, a 11 zraniono. Strajkujący wycofali się na teren swojego zakładu.

Tego dnia do Trójmiasta wkroczyło też wojsko, na ulicach pojawiły się czołgi i transportery opancerzone. Kierujący akcją pacyfikacji Wybrzeża członek Biura Politycznego KC PZPR Zenon Kliszko oświadczył dyrektorowi i członkom stoczniovcy partii: „Mamy do czynienia z kontrewolucją i nieważne jest, że zginie 200 czy więcej stoczniovców. Stocznia zostanie zburzona, a na gruzach starej zbudujemy nową”.

Podobne stanowisko miał Władysław Gomułka, który 16 grudnia stwierdził publicznie, że wydarzenia na Wybrzeżu mają jawny „charakter kontrewolucyjny”.

Czarny Czwartek

17 grudnia władze zdecydowały się wykorzystać wojsko do tłumienia zamieszek. W wyniku starć wiele osób po obu stronach zostało poszkodowanych. Rano, na przystanku Szybkiej Kolei Miejskiej Gdynia Stocznia, oddziały Milicji Obywatelskiej i wojska ostrzelały tłum pracowników Stoczni im. Komuny Paryskiej.

Według ustaleń prokuratury śmierć poniosło wówczas około 10 osób. Ludzie nie mieli gdzie uciekać. Zginęli m.in. Brunon Drywa, Zbigniew Godlewski, Jan

Kałużny, Jerzy Kuchcik, Stanisław Lewandowski, Zbigniew Nastały, Józef Pawłowski, Ludwik Piernicki, Jan Polechoński, Zygmunt Polito i Stanisław Sieradzian.

W centrum Gdyni uformowano pochód z biało-czerwonymi flagami, który ruszył ulicami 10 Lutego i Marchlewskiego w kierunku przystanku Gdynia-Stocznia, gdzie stał się z wojskiem. Rozproszony pochód zebrał się ponownie na ul. Czerwonych Kosynierów i ruszył do centrum Gdyni. Na czele pochodu niesiono na drzwiach ciało jednego z zabitych - Zbyszka Godlewskiego, za nim niesiono pomazane krwią narodowe flagi. Godlewski do grudniowej legendy przeszedł jako tytułowy bohater „Ballady o Janku Wiśniewskim”.

W tym samym czasie demonstracje trwały także na ulicach Słupska i Elbląga. Do strajkujących włączyli się pracownicy Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego, którzy z tysiącami ludzi demonstrowali w mieście, a wobec których wojsko i milicja użyły siły, kiedy protestujący podpalili gmach Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Do tłumy zaczęło strzelać wojsko: śmierć poniosło 16 osób, w tym wiele młodziarzy oraz osoby przypadkowo znajdujące się przy terenie protestu.

„Bałem się krzyczeć”

Dokładny przebieg wydarzeń, które doprowadziły do Czarnego Czwartku, przedstawił później Konrad Tatarowski na antenie Rozgłośni Polskiej RWE w audycji „Jeden dzień w Gdyni - czwartek, 17.12.1970”. Program powstał w oparciu o dokumenty zgromadzone przez Sekcję Historyczną „Solidarności”. Autor zawarł w nim relacje naocznych świadków i uczestników tragedii.

„Najpierw poszła seria z pocisków świetlnych, potem był wystrzał z czołgu, ale wtedy już żeśmy ruszyli. Milicja strzelała pod nogi, co dawało rykoszety od kocih łbów. Wtedy powstają najgorsze rany. Obok mnie jeden dostał w krtań, drugi w nogę” - wspominał Stanisław Kodzik.

Inny uczestnik wydarzeń mówił tak: „Byłem w tłumie i nagle zostałem trafiony w nogę. Ba-

łem się nawet krzyczeć, prosić o pomoc. Dziwiłem się, jak można zostać postrzelonym w tłumie. Dopiero później uświadomiłem sobie, że ta kula musiała się odbić. Na jednej nodze doskakałem do wiaduktu, odsłoniłem nogę i już mi się słabo robiło, więc zacząłem krzyczeć o pomoc. Ludzie zanieśli mnie do taksówki. Z przodu siedział facet postrzelony w bark, a obok mnie mężczyzna, który strasznie krzyczał, że go boli. Nagle przestał krzyczeć, dostał drgawek. Wziąłem go za rękę, a on się obsunął nieżywy”.

Tragiczna statystyka protestów

Tłumiąc protesty na Wybrzeżu, wojsko i milicja wykazały się niezwykle brutalnością. W sumie zginęło 45 osób, 1165 odniosło rany, natomiast ponad 3 tys. zostało zatrzymanych. Pogrzeby ofiar odbywały się wieczorem lub w nocy, potajemnie, mogła w nich uczestniczyć tylko najbliższa rodzina. We wszystkich objętych zamieszkami miastach Wybrzeża obowiązywały stan wyjątkowy i godzina milicyjna.

Władze przez wiele lat ukrywały liczbę ofiar, cenzura ograniczała wszelkie informacje na ten temat. Do dzisiaj niejasna jest także sprawa wydania rozkazu strzelania do robotników - większość partyjnych notabli z tamtego okresu już nie żyje.

Do pacyfikacji robotniczych protestów użyto 27 tysięcy żołnierzy, 550 czołgów, 750 transporterów opancerzonych, 108 samolotów i śmigłowców oraz 40 łodzi patrolowych Marynarki Wojennej. W walkach użyto prawie 80 tysięcy sztuk pojemników z gazem. Podczas starć z milicją i wojskiem zniszczono 19 obiektów użyteczności publicznej, w tym gmachy KW PZPR w Gdańsku i Szczecinie.

Z dokumentów zgromadzonych w Instytucie Pamięci Narodowej wynika, że grudniowe zajścia nie ograniczyły się do Wybrzeża. Do demonstracji i strajków doszło także w Krakowie, Wałbrzychu i innych polskich miastach. Według ustaleń historyków w głębi kraju strajkowało wówczas ponad 20 tysięcy osób.

Ciąg dalszy na str. 10

OSĄDZENIE SPRAWCÓW WYDARZEŃ OKAZAŁO SIĘ NIEMOŻLIWE

Czarny Czwartek. Komuniści masakrują ludzi na Wybrzeżu

Ciąg dalszy ze str. 9

Kto odpowiada za masakrę?

Komuniści starali się za wszelką cenę zatrzeć prawdę o wydarzeniach grudniowych. Mimo to dziesięć lat później, kiedy przez cały kraj przetoczyła się wielka fala strajków, jednym z pierwszych postulatów protestujących było upamiętnienie zamordowanych. Dzięki temu 16 grudnia 1980 r., zaledwie po trzech miesiącach prac, na placu przed Stoczną Gdańską uroczystie odsłonięto pomnik Poległych Stoczniovców – pierwszy w bloku komunistycznym pomnik ofiar tego reżimu, a zarazem symbol walki o wolną Polskę.

Historycy wciąż zastanawiają się, dlaczego władza wprowadziła podwyżki akurat przed świętami Bożego Narodzenia. Nawet bowiem dla komunistycznych aparaczyków musiało być oczywiste, że wywoła to protesty. Niektórzy uważają, że robotnicze protesty mogły zostać sprowokowane przez twardogłowych członków KC PZPR pod wodzą Mieczysława Moczara, niektórzy sądzą zaś, że być może sy-



Wojsko na ulicach Gdańska, grudzień 1970 r. W wyniku pacyfikacji Wybrzeża zginęło co najmniej 45 osób, 1165 zostało rannych

tuację na Wybrzeżu sprowokowali Sowieci, chcąc pozbyć się Władysława Gomułki. Faktycznie, 20 grudnia 1970 roku na funkcję I sekretarza KC PZPR wybrano Edwarda Gierka.

Prof. Jerzy Eisler, badacz najnowszych dziejów Polski, przyznaje, że wiele podejmowanych wówczas decyzji nosiło znamiona prowokacji. Prowokacji, która doprowadziła do śmierci wielu niewinnych ludzi.

Do 1989 roku wobec osób odpowiedzialnych za przeprowadzenie krwawej pacyfikacji robotniczych protestów w grudniu 1970 r. nie prowadzono postępowania karnego. Wszczęła je prokuratura wojskowa, a później sprawę przekazano cywilnym organom ścigania.

Osądzeni i... nieosądzeni

W marcu 1995 roku do Sądu Wojewódzkiego w Gdańsku tra-

fił akt oskarżenia dotyczący osób, które zdaniem prokuratury odpowiadały za krwawą pacyfikację robotników. Oskarżeniem objęto ówczesnego ministra obrony narodowej generała Wojciecha Jaruzelskiego, sekretarza KC PZPR Stanisława Kociołka, ministra spraw wewnętrznych Kazimierza Świątę, wiceministra obrony narodowej Tadeusza Tuczapskiego, dowódcę Pomorskiego Okręgu Wojskowego Józefa Kamińskiego, dowódcę 16.

Dywizji Pancernej Edwarda Łańcuckiego, komendanta Szkoły Podoficerskiej Milicji Obywatelskiej w Słupsku Karola Kubalicy oraz pięciu wojskowych. Gdański proces ruszył w 1998 roku. W 1999 r. proces przeniesiono do Warszawy, gdzie rozpoczął się w 2001 r. Po dziesięciu latach, latem 2011 roku, trzeba było go zacząć od nowa z powodu śmierci ławnika. W lipcu 2011 r. sąd zawiesił także – ze względu na stan zdrowia – proces Wojciecha Jaruzelskiego za „sprawstwo kierownicze” wydarzeń na Wybrzeżu.

„Nurt niszczycielski, kryminalny”

W trakcie procesu Jaruzelski zapewniał sąd, że jako szef Ministerstwa Obrony Narodowej poczuwa się do współodpowiedzialności politycznej i moralnej za wydarzenia grudniowe, ale nie do odpowiedzialności karnej. Twierdził, że wiele działań wojska i milicji to „obrona konieczna i stan wyższej konieczności”, bo wystąpił wtedy „nurt niszczycielski, kryminalny”. Dodawał, że proces zakończy się z „powodów biologicznych”. Miał rację – zmarł 25 maja 2014 r.

30 czerwca 2014 r. Sąd Apelacyjny w Warszawie prawomocnie uniewinnił 81-letniego wówczas Stanisława Kociołka od zarzutu „sprawstwa kierowniczego” zabójstwa robotników na Wybrzeżu w grudniu 1970 r. Kociołek zmarł w październiku 2015 roku.

Sąd Apelacyjny podkreślał w uzasadnieniu wyroku, że „rozumie poczucie pokrzywdzenia tych wszystkich, których bezpośrednio lub pośrednio dotknęły wydarzenia Grudnia ‘70’”, ale we właściwym czasie nie wszczęto żadnego postępowania i szanse na wyjaśnienie sprawy malały wraz z upływem czasu. „Wszczęcie śledztwa możliwe było dopiero po 1989 r., gdy możliwości wyjaśnienia okoliczności sprawy były już zmniejszone. Żadna ekipa w PRL nie była zainteresowana tą kwestią, czy w ogóle powrotem do sprawy Grudnia ‘70’ – mówiła wtedy sędzia Ewa Plawgo.

Na kary więzienia w zawieszeniu zostali zaś skazani dwaj byli oficerowie jednostek wojskowych, które uczestniczyły w pacyfikacji robotników na Wybrzeżu.

AUTOREKLAMA

0011424637

Gazeta Krakowska

do kupienia
także
w sieci

Netto



Mariusz
Grabowski



ROBERT-FRANÇOIS DAMIENS

Nieszcześnie Francuz ma swoje miejsce w historii powszechnej z jednego, acz ważkiego powodu: 5 stycznia 1757 roku zamachnął się na życie króla Francji Ludwika XV. Dodajmy: bezskutecznie.

Ze szczyrykiem w rękę

Damiens wywodził się biednego chłopstwa, potem był zaciężnym żołnierzem, wreszcie sługą domowym u jezuitów w Paryżu, gdzie pracował do momentu, gdy ożenił się z pewną kucharką. Potem najmował się jako służący w mieszczańskich domach.

Żył spokojnie, więc do końca nie wiadomo, dlaczego owego feralnego dnia 5 stycznia, o godz. 16, gdy król wsiał do powozu przed Wersalem, Damiens ominąwszy strażników dźgnął go szczyrykiem i zranił. Po tym czynie nie próbował uciekać i został natychmiast zatrzymany. Król krzyknął: „Niech zostanie aresztowany, lecz nie róbcie mu krzywdy!”.

Makabreska

Dzięki temu okrzykowi Damiens ocalił życie, lecz wolałby zapewne zginąć od razu od ciosów strażników. Po 10 rozprawach 26 marca został - jako królobójca - skazany na śmierć przez rozierwanie końmi i poćwiartowanie.

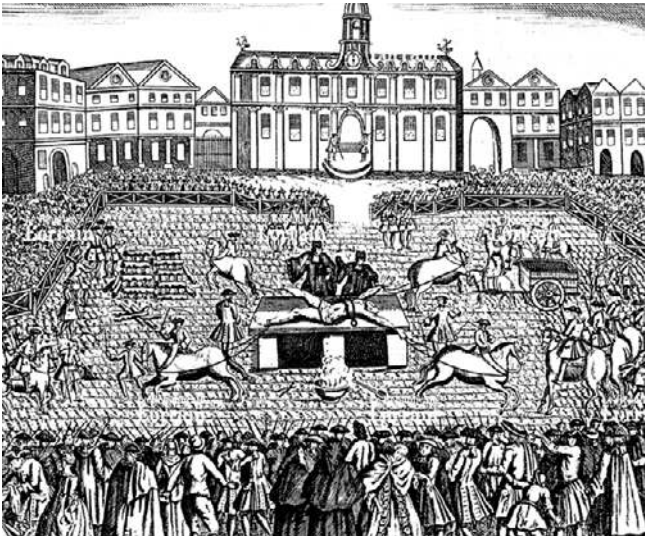
Wcześniej przeżył jednak gehennę. Najpierw torturowano go rozpalonymi do czerwoności szczypcami; jego ręka, którą zamachnął się na Ludwika XV, została spalona siarką. Następnie w jego rany wiano stopiony воск, ołów i wrzący olej. Po kilku godzinach został ostatecznie oddany w ręce słynnego królewskiego kata Charlesa-Henri Sansona i jego szesnastu pomocników.

Damiens w kawałkach

Przyprowadzono konie i przywiązano do jego rąk i nóg, lecz zwierzęta nie były w stanie rozerwać ciała skazańca. Kaci zostali zmuszeni więc do przecięcia jego więzadeł toporem. Po kolejnym szarpnięciu koni Damiens został rozczłonkowany, co wywołało aplauz publiczności, a jego tors został wrzucony do ognia.

Legenda mówi, że krwawej egzekucji Damiensa przypatrywał się Giacomo Casanova, który zapłacił aż 600 franków za mieszkanie z widokiem na szafot, zaś do towarzystwa zaprosił cztery zachwycone atrakcją damy.

Nie wiadomo, czy to prawda, faktem jest zaś to, że miejsce urodzenia Damiensa zostało zrównane z ziemią, a jego żona, córka i ojciec zostali wydeleni z Francji pod groźbą natychmiastowej śmierci w przypadku powrotu.



Każń Damiensa była sporą atrakcją. Przedstawiające ją ryciny cieszyły się wielkim powodzeniem wśród publiki

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAL II RP

Kradzieże, mordy, polityka. A w tle wojna z Niemcami

W „Ilustrowanym Kuryerze Codziennym” z 27 lutego 1939 roku już pierwsza strona mogła budzić przerażenie. A to z powodu ogromnych zębisk - reklamny pasty Kołodont. Zawartość nie ustępowała okładce: ilość kryminaliów mogła zadowolić najwybredniejszego poszukiwacz sensacji.

„Ponowna kradzież w sklepie. W nocy na sobotę dokonali włamywacze w centrum Warszawy zuchwalej kradzieży. Jeszcze przed zamknięciem bramy, gdy dozorca gasił światło na schodach, weszli do domu przy ul. Widok L 2 i ukryli się w wytwórni koszykarskiej Skowrońskiego. W nocy złodzieje przebili ścianę i przeszli do sąsiedniego magazynu konfekcji męskiej

pt. »Pan«, mieszczącego się od strony ul. Brackiej 21. Rano, gdy dozorca zamiętał schody, złodzieje wyszli z łupami naładowanymi do 5 worków. Zawiadomiony właściciel magazynu stwierdził kradzież: ubrań, płaszczy jesiennych, szlafroków, piżam, bielizny, szali itp. wartości do 6000 zł. Zaznaczyć należy, iż przed rokiem w podobny sposób złodzieje okradli wspomniany magazyn na sumę 12 000 zł.

Chorobliwie zazdrosny mąż zakatował niewinną żonę. Łowicz żyje pod wrażeniem barbarzyńskiego czynu i zabójstwa popełnionego przez zazdrosnego męża. Walenty Ucieszny był chorobliwie zazdrosny o swoją żonę i podejrzewał ją, że go zdradza

z niej. Rochem Owczarkiem. W ub. sobotę Ucieszni udali się do znajomego Macieja Gajdy przy ul. Kutnowskiej 11, gdzie odbywała się zabawa. Podpiwszy sobie, między małżonkami doszło do gwałtownej sprzeczki, wobec czego Gajda wyprosił z mieszkania poważnioną parę. Na ulicy Ucieszny zdarł z żony ubranie, chwycił ją za włosy i bijąc kijem, obnażoną popędził do mieszkania domniemanego przyjaciela. Wtargnąwszy do mieszkania Owczarka zwyrodniał mąż rzucił napół omdlałą ofiarę na podłogę i zadawał jej razy kijem po głowie. Zanim zaskoczony awanturą Owczarek zdołał wyrwać oszalełemu oprawcy kij z ręki, Ucieszna, która doznała pęknięcia podstawy czaszki, po chwili zmarła.

Za werbunek ochotników do czerwonej Hiszpanji. W sobotę zakończył się w sądzie okr. proces przeciw urzędnikowi pryw. Stefanowi

Ciołko, oskarżonemu o przynależność do KPZU i... werbunek ochotników do czerwonej armji hisz-pańskiej, oraz przeciwko motorowemu tramwaju Mikołajowi Łozińskiemu, oskarżonemu o udzielenie Ciołce pomocy w wysyłce ochotników do Hiszpanji. Trybunał skazał Ciołkę na 6 lat, a Łozińskiego na 2 lata więzienia.

Zasypali Zaolzie fałszywymi 10-złotówkami. Przed sądem okr. karnym w Cieszynie odpowiadał Jan Karbo-wnik z Dąbrowy Górniczej, przebywający w więzieniu śledczem za kolportowanie fałszywych 10-złotówek. Karbownik przybył na Śląsk Zaolziański wraz ze współlinikiem, kupował głównie w Trzyńcu towary i płacił fałszywymi 10-złotówkami. Jego współlnik zbiegł. Sąd ukarał Karbownika 5-letniem więzieniem i po wyroku odprowadzono go do więzienia”.
opr. żar

REKLAMA

STAROSTA TARNOWSKI

UAB.6740.94.12.2023.UJ

OBWIESZCZENIE

Starosta Tarnowski działając na podstawie art. art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. - o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tj Dz. U z 2024 r., poz. 311) w związku z art 10 § 1 i art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jednolity Dz. U. z 2024 r., poz. 572 z późn. zm.)

zawiadamia

że na wniosek Wójta Gminy Szerzyny, 38-246 Szerzyny 521 – reprezentowanego przez Pana Dominika Nigborowicza, zostało wszczęte w dniu 28.12.2023 r. postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej obejmującej **rozbudowę drogi gminnej nr 200640K w miejscowości Olpiny** zlokalizowanej na działkach nr 780/4 (780/2), 976/2, 977/4 (977/3), 977/5 (977/3), 978/1 (978), 978/2 (978), 980/1 (980), 980/2 (980), 983, 982/3 (982/2), 982/4 (982/2), 989/2 (989/1), 989/3 (989/1), 992/1 (992), 992/2 (992), 991/1 (991), 991/2 (991), 963/8 (963/5), 963/9 (963/5), 963/6 (963/2), 963/7 (963/2), 994/9 (994/3), 994/10 (994/3), 962/3 (962/2), 962/4 (962/2), 961/7 (961/2), 961/8 (961/2), 960/3 (960/2), 960/4 (960/2), 996/8 (996/3), 996/9 (996/3), 996/10 (996/3), 996/11 (996/4), 996/12 (996/4), 996/6 (996/2), 996/7 (996/2), 994/11 (994/4), 994/12 (994/4), 1141/2 (1141), 1143/1 (1143), 1143/2 (1143), 1144/5 (1144/3), 1144/6 (1144/3), 1144/8 (1144/4), 1147/3 (1147/1), 1147/4 (1147/1), 1147/5 (1147/2), 1147/6 (1147/2), 1150/1 (1150), 1150/2 (1150), 1151/3 (1151/2), 1151/4 (1151/2), 1152, 1155/4 (1155/1), 1160/7 (1160/5), 1160/8 (1160/5), 1160/9 (1160/6), 1160/10 (1160/6), 1308/1 (1308), 1308/2 (1308), 1297/4 (1297/2), 1297/5 (1297/2), 1303/1 (1303), 1303/2 (1303), 1299/8 (1299/1), 1299/9 (1299/1), 994/8 (994/1), 1309/2, 1309/3 (1309/1), 1309/4 (1309/1), 1311/1 (1311), 1311/2 (1311), 1312/1 (1312), 1312/2 (1312), 1314/1 (1314), 1314/2 (1314), 1320/5 (1320/2), 1320/6 (1320/2), 1320/3 (1320/1), 1320/4 (1320/1), 1327, 1328, 1331, 1332, 1334/5 (1334/2), 1334/6 (1334/2), 1334/3 (1334/1), 1334/4 (1334/1), 1336/7 (1336/2), 1336/4 (1336/1), 1336/5 (1336/1), 1336/8 (1336/3), 1336/9 (1336/3), 1338/1 (1338), 1338/2 (1338), 1346/1 (1346), 1346/2 (1346), 1346/3 (1346), 1347, 1357, 994/6, 1359/5 (1359/4), 1359/6 (1359/4), 1359/7 (1359/4), 1380/4 (1380/2), 1380/5 (1380/2), 1381/5, (1381/3), 1381/6 (1381/3), 1440/55 (1440/45), 1440/57 (1440/45), 1382/1, 1382/5 (1382/4), 1382/6 (1382/4), 1383/6 (1383/4), 1383/7 (1383/4) **obrub 0003**

Olpiny, gm. Szerzyny

(W odniesieniu do nieruchomości, które podlegają podziałowi – przed nawiasem podano numer działki, która powstanie w wyniku zatwierdzenia projektu podziału, w nawiasie podano numer działki przed podziałem).

została wydana decyzja Starosty Tarnowskiego znak: UAB.6740.94.12.2023.UJ z dnia 3 listopada 2025 r. w sprawie zezwolenia na realizację ww. inwestycji drogowej.

Www. decyzja zawiera rozstrzygnięcia w zakresie:

- zezwolenia na realizację inwestycji drogowej,
 - zatwierdzenia podziału nieruchomości,
 - zatwierdzenia projektu budowlanego,
 - nałożenia na Inwestora nw. obowiązków:
- budowy lub przebudowy sieci uzbrojenia terenu i zjazdu,
- budowy i przebudowy urządzeń wodnych,
- zatwierdzenia wycinki drzew,
 - zezwolenia na wykonanie ww. obowiązków i jednocześnie określa ograniczenia w korzystaniu z nieruchomości na czas realizacji tych obowiązków,

Www. inwestycja obejmuje między innymi:

- rozbudowę drogi gminnej nr 200640K,
- rozbudowę skrzyżowania zwykłego z drogą gminną nr 200639K,
- budowę i przebudowę zjazdów do posesji,
- wykonanie mijanek w ciągu projektowanej drogi gminnej,
- przebudowę odwodnienia poprzez przebudowę i likwidację istniejących odcinków rowów wraz z rozbiórką i budową przepustów na rowach wraz z odcinkowymi umocnieniami na rowie oraz przebudową odcinka koryta cieku, bez nazwy”,
- budowę kanału technologicznego zgodnie z ustawą o drogach publicznych,
- budowę oświetlenia ulicznego,
- rozbiórkę elementów istniejącego zagospodarowania.

Www. decyzji nadano rygor natychmiastowej wykonalności. Decyzja taka, zgodnie z art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych, uprawnia do rozpoczęcia robót budowlanych.

Nieruchomości w miejscowości Olpiny wydzielone liniami rozgraniczającymi teren inwestycji drogowej, które dotychczas nie są własnością Gminy Szerzyny, stają się z mocy prawa, własnością Gminy Szerzyny z dniem, w którym niniejsza decyzja stanie się ostateczna, za odszkodowaniem ustalonym w odrębnej decyzji.

Zgodnie z art. 18 ust. 1e ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tj. Dz. U. z 2024 r. poz. 311): w przypadku, w którym dotychczasowy właściciel lub użytkownik wieczysty nieruchomości objętej decyzją o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej odpowiednio wyda tę nieruchomość lub wyda nieruchomość i opróżni lokal oraz inne pomieszczenia niezwłocznie, lecz nie później niż w terminie 30 dni od dnia:

- doręczenia zawiadomienia o wydaniu decyzji z nadanym rygorem natychmiastowej wykonalności,
- doręczenia postanowienia o nadaniu decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej rygoru natychmiastowej wykonalności albo,
- w którym decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej stałą się ostateczna,

wysokość odszkodowania powiększa się o kwotę równą 5% wartości nieruchomości lub wartości prawa użytkowania wieczystego.

Jednocześnie zawiadamia się strony postępowania, że mogą zapoznać się z treścią decyzji zezwolenia na realizację inwestycji drogowej w Starostwie Powiatowym w Tarnowie, ul. Narutowicza 38, pokój nr 103 w godzinach od 7.00 do 15.00, nr telefonu (14) 6883363 w terminie 14 dni od daty otrzymania niniejszego zawiadomienia.

Od decyzji przysługuje stronom prawo wniesienia odwołania do Wojewody Małopolskiego za pośrednictwem Starosty Tarnowskiego, 33-100 Tarnów, Narutowicza 38, w terminie:

- w przypadku wnioskodawcy - w terminie 14 dni od daty doręczenia niniejszej decyzji,

- w przypadku pozostałych stron - w terminie 14 dni od daty, w której zawiadomienie

o wydaniu niniejszej decyzji poprzez obwieszczenie stanie się skuteczne, tj. w terminie

28 dni od daty ukazania się obwieszczenia o wydaniu decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej.

W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania strona może zrzec się prawa do wniesienia odwołania wobec Starosty Tarnowskiego. Z dniem doręczenia Staroście oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna.

Z up. STAROSTY

/-/

mgr inż. Agnieszka Jeleń

Dyrektor

Wydziału Urbanistyki, Architektury i Budownictwa

KRAKOWSKI ODDZIAŁ IPN I „GAZETA KRAKOWSKA” PRZYPOMINAJĄ

Człowiek zaufania

– ksiądz Mikołaj Kuczkowski

9 listopada 1995 r. zmarł w Krakowie
ks. prałat Mikołaj Kuczkowski, długoletni kanclerz kurii
krakowskiej i proboszcz mistrzejowski,
bliski współpracownik kard. Karola Wojtyły

Łucja Marek

Jan Paweł II nie mógł – co zrozumiałe – uczestniczyć w uroczystościach pogrzebowych, sprawowanych 11 i 12 listopada. Reprezentował go osobisty sekretarz ks. Stanisław Dziwisz. W ostatniej drodze nie mógł też towarzyszyć zmarłemu ówczesny metropolita krakowski kard. Franciszek Macharski, z uwagi na pobyt we Włoszech. Obaj nieobecni łączyli się w modlitwie i słowie skierowanym na tę okoliczność. Podkreślali zasługi ks. Kuczkowskiego dla całego Kościoła krakowskiego i nowohuckiej parafii. Kreślili obraz człowieka wiernego zasadom i słusznym sprawom, ukierunkowanego na służbę, darzonego zaufaniem i ojcowskimi uczuciami. W 30. rocznicę śmierci wspominamy tego kapłana przywołując słowa tych, którzy z nim współpracowali i na co dzień obserwowali jego postawę i działalność.

Prawnik – kapłan

Urodził się w Myślenicach 22 listopada 1910 r. Dorastał w Wadowicach – rodzinnym mieście matki, gdzie przeprowadzili się gdy „wybuchła Polska w 1918 roku” – jak mawiał. Ukończył Gimnazjum im. Marcina Wadowity i studia prawnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim, następnie aplikację adwokacką. Porzucił jednak karierę prawniczą. W roku wybuchu drugiej wojny światowej wstąpił do krakowskiego seminarium duchownego i rozpoczął studia na Wydziale Teologicznym UJ. Formacja duchowna i pierwsze doświadczenia kapłańskie, które przypadły na czas niemieckiej okupacji, zahartowały go na powojenną komunistyczną rzeczywistość.

Święcenia kapłańskie przyjął 2 kwietnia 1944 r. Przez pierwsze sześć lat posługiwał jako wikariusz w parafiach św. Floriana w Krakowie, Ofiarowania NMP w Wadowicach, św. Elżbiety Węgierskiej w Szczakowej, św. Józefa w Krakowie Podgórzu i św. Szczepana w Krakowie. Od 1948 r. pracował też – bez mała cztery dekady – w krakowskim Sądzie Metropolitalnym jako obrońca węzła małżeńskiego. Najbardziej był jednak znany z funkcji kanclerza krakowskiej Kurii Metropolitalnej, którą pełnił od 1952 r. przez prawie trzy dekady. W 1976 r. został też administratorem ośrodka duszpasterskiego w Krakowie Nowej Hucie – Mistrzejowicach, a następnie proboszczem utworzonej tam parafii bł./św. Maksymiliana Marii Kolbego. Od 1988 r. aż do śmierci był rezydentem tejże parafii.

Ksiądz Kanclerz

Funkcję kanclerza, prestiżową, a zarazem odpowie-

dzialną, objął ks. Kuczkowski w dramatycznych okolicznościach, po aresztowaniu dotychczasowego kanclerza ks. Bolesława Przybyszewskiego w związku z przygotowanym przez władze komunistyczne pokazowym procesem kurii krakowskiej. Ówczesny administrator archidiecezji abp. Eugeniusz Baziak zaufał mu, powierając jedno z kluczowych stanowisk kurialnych. Kuczkowski kierował kancelarią biskupią w czasie wzmożonego ataku na Kościół. „W tym trudnym okresie – jak pisał Jan Paweł II – przyczynił się [on] w znacznej mierze do zabezpieczenia ładu kanonicznego w wielkiej społeczności Kościoła krakowskiego”.

Był właściwym człowiekiem na tym stanowisku, co potwierdza fakt, że pełnił ten urząd w okresie rządów kolejnych arcybiskupów. Kard. Macharski wspominał: „O Księdzu Prałacie przez trzydzieści lat mówiliśmy: Ksiądz Kanclerz, bo tak długo stał przy biskupie krakowskim na oddanej, wiernej służbie”. Jan Paweł II podkreślał, że „jako kanclerz był [on] oparciem dla ordynariuszy, a także człowiekiem zaufania dla duchowieństwa archidiecezji”. Dodał: „Osobiście doznawałem jego współpracy przez dwadzieścia lat mojej służby Kościołowi krakowskiemu. Była to współpraca bardzo cenna i wytrwała”.

Człowiek zasad

Kuczkowski realizował benedyktyńską dewizę Ora et labora (łac. módl się i pracuj). Jan Paweł II wspominał: „Ksiądz Kanclerz był człowiekiem modlitwy. Mogłem na to patrzeć własnymi oczyma, ponieważ mieszkaliśmy pod tym samym dachem. Był człowiekiem zasad, człowiekiem obowiązku”. W korespondencji i w rozmowach z przedstawicielami



Ks. Mikołaj Kuczkowski

władz państwowych zdecydowanie i stanowczo przedstawiał on rację i punkt widzenia strony kościelnej. Obnażał niesprawiedliwość i wrogość stanowionego prawa wobec Kościoła i religii. Domagał się poszanowania prawa naturalnego oraz konstytucyjnej wolności sumienia i wyznania, w praktyce interpretowanej przez komunistów na rzecz rozszerzania przywilejów niewierzących i ograniczania wolności wierzących.

Walczył o prawa Kościoła, prawa duszpasterzy, obronę kościelnego stanu posiadania, wolność kultu publicznego – jak chociażby o uroczystości milenijne i peregrynację obrazu Matki Bożej Częstochowskiej, czy rokrocznie o procesję Bożego Ciała w Krakowie. Prowadził „utarczki” z władzami w sprawie powoływania kapła-

nów na stanowiska kościelne, tworzenia nowych parafii, budowy nowych kościołów, działalności Wyższego Seminarium Duchownego itp. „W posługę kanclerską – pisał Jan Paweł II – wkładał całe swoje serce, szukając wszystkich możliwych sposobów, ażeby Kuria Metropolitalna w Krakowie mogła spełniać swoje zadania w okresie systematycznej walki z Kościołem, która również i po latach stalinowskich, po tzw. polskim październiku, nie przestała być programem władz komunistycznych”.

Człowiek obowiązku

Miał świadomość oraz poczucie odpowiedzialności z uwagi na sprawowany urząd i pełnione obowiązki. Wspierał ordynariuszy, biskupów, kurialistów i szeregowych kapłanów. Służył wiedzą prawniczą, roz-

tropną radą, znajomością spraw, wnikliwymi analizami. W sposób szczególny angażował się w problemy tych, u których dostrzegał gorliwość działania, jak w przypadku ks. Józefa Kurzei – pierwszego duszpasterza mistrzejowskiego, inicjatora budowy kościoła i utworzenia parafii, który w 1970 r. rozpoczął dzieło od „zielonej budki” (miejsce katechizacji i polowych Mszy św.). Jako kanclerz ks. Kuczkowski dostrzegł potrzebę i potencjał tej placówki. Wsparł ks. Kurzeję w walce o prawa ludzi wierzących do własnej świątyni, co w Nowej Hucie było szczególnie ważne.

Po nagłej i przedwczesnej śmierci pierwszego mistrzejowskiego duszpasterza, zgłosił swoją kandydaturę na jego następcę, zaznaczając, że „od początku zajmował się sprawami Mistrzejowic ze szczególnym zaangażowaniem, pomagając śp. ks. Kurzei”. Motywy, którymi się kierował przedstawił w liście z 3 listopada 1976 r. adresowanym do dr. Andrzeja Ciechanowieckiego – współfundatora tamtejszej świątyni: „Prosiłem ks[iędza] kardynała o mianowanie mnie proboszczem tej parafii, gdyż pragnę spełnić życzenie śp. ks. Józefa Kurzei, nieraz do mnie wypowiedziane, abym zajął się budową kościoła, gdyby jego zabrakło. Mam dla niego prawdziwy pietyzm, bo był to wyjątkowo gorliwy kapłan”.

Człowiek serca

Jan Paweł II akcentował jeszcze jedną cechę ks. Kuczkowskiego, empatię, pisząc o nim: „Był równocześnie człowiekiem serca chociaż zdawał się być raczej mężem surowym. Tego serca doznali od niego różni ludzie potrzebujący, a w sposób szczególny siostry zakonne, a zwłaszcza siostry sercanki, które pracują w Kurii

i w Domu Biskupim, a dla których był on prawdziwym ojcem”. Doświadczył tego też ks. Kurzeja, bo i dla niego – jak relacjonował kard. Macharski – był on „jakby ojcem i przyjacielem”.

Ksiądz Kuczkowski zarządził parafią w Mistrzejowicach z potrzeby serca, głębokiego pragnienia by dokończyć dzieło poprzednika. Obowiązki proboszcza łączył z obowiązkami kurialnymi. Wspomagał go w tym wikariusz mistrzejowski ks. Józef Łuszczek, mianowany na jego prośbę adiutorem in spiritualibus (tj. pomocnikiem w sprawach duchowych). Symbolicznym uwieńczeniem budowli rozpoczętej przez ks. Kurzeję była konsekracja świątyni przez Jana Pawła II podczas drugiej pielgrzymki do Polski. Rok wcześniej w jej murach rozpoczęto sprawowanie Mszy św. w intencji Ojczyzny, wokół których z roku na rok rozwijało się niezależne od władzy życie, animowane przez ks. Kazimierza Jancarza.

Mistrzejowice – najwyższy zaszczyt

W ostatnich latach życia ks. Kuczkowski był już bardzo schorowany. W Dzień Zadusznych, 2 listopada 1995 r., z trudem sprawował Mszę św. za zmarłych. Odszedł kilka dni później w szpitalu. Wiadomość o jego śmierci dotarła do kard. Macharskiego w Loreto przy Domku Matki Bożej. W telegramie kondolencyjnym napisał on: „Tutaj modłę się o spokój duszy wiernego sługi Kościoła krakowskiego, mojego brata i przyjaciela, kapłana, dla którego zaszczytem było najwyższym być proboszczem ukochanych Mistrzejowic”.

Zgodnie z wolą, doczesne szczątki ks. Kuczkowskiego złożono w prostej, niemalowanej trumnie wykonanej z desek szalunkowych zebranych przez niego samego z budowy kościoła mistrzejowskiego. Spoczął w krypcie pod kościołem, obok ks. Józefa Kurzei. W sposób realny i symboliczny związuje się z opus vitae, które w dekadzie lat 80-tych stało się przestrzenią wolności – niezależnej od władzy myśli, kultury, działalności.

Na miejsce spoczynku wybrał kościół mistrzejowski, choć jako członek Kapituły Metropolitalnej miał prawo do pogrzebu w Katedrze Wawelskiej. „Myślę – pisał Jan Paweł II – że w ten sposób chciał także wykonać testament śp. Księdza Kurzei, dając wyraz solidarności z nim i jego dziełem. Słusznie zatem, że nie w grobie kapitulnym, ale tutaj, w tej parafii, spocznie jego ciało po śmierci, bo dla niej poświęcił ostatnie lata swojego życia”.

DROBNE

Tel.: 508 26 26 84, 797 607 880
www.ogloszenia.polskapress.pl
E-mail: ogloszeniadrobne.dziennikpolski@polskapress.pl
Biuro Ogłoszeń: Kraków, Zabłocie 43a

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel.: 782-592-790.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

AUTA skupujemy 888-025-123

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie zlecisz
bez wychodzenia z domu
przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

REKLAMA

0011428268

Ogłoszenie Prezydenta Miasta Krakowa dotyczące umowy użyczenia lokalu

Na tablicy informacyjnej w Urzędzie Miasta Krakowa przy Rynku Podgórskim 1 i przy Placu Wszystkich Świętych 3-4 został wywieszony do publicznej wiadomości, na okres 21 dni od 6 listopada 2025 r. do 27 listopada 2025 r. **wykaz dotyczący możliwości wynajęcia bądź użyczenia lokalu mieszkalnego nr 56 położonego przy ul. Żybkiewiczza 5 w Krakowie** w trybie bezprzetargowym podmiotowi, o którym mowa w art. 3 ustawy z dnia 24 kwietnia 2003 roku o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie.

Praca

ZATRUDNIĘ

!KIEROWCĘ doświadczonego w trans. międzynr. kat. C+E, 603-067-887

Matrymonialne

KAWALER 51 lat, rencista, majątny, pozna życiową partnerkę Pannę, najlepiej Miss Polski w wieku 20-30 lat. Stan wolny. Czekam na miłość. Adam z Oświęcimia, tel. 730-244-629.

REKLAMA

Wójt Gminy Lipinki

Informuje,
że na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Lipinki
oraz na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy Lipinki
umieszczony został wykaz nieruchomości przeznaczonych
do oddania w najem w miejscowości Lipinki.

REKLAMA

0011421862

OGŁOSZENIE

Oświęcim, dnia 22.10.2025 r.

Zarząd Międzyzakładowej Spółdzielni Mieszkaniowej „Budowlanka” w Oświęcimiu z siedzibą przy ul. Bałandy 1 w Oświęcimiu ogłasza przetarg w formie pisemnego konkursu ofert na ustanowienie odrębnej własności lokalu.

Wygranie przetargu uprawnia do zawarcia umowy notarialnej na ustanowienie odrębnej własności lokalu.

Lp.	Adres lokalu mieszkalnego	Pow. użytk. w m², charakterystyka lokalu	Kwota wywoławcza	Uwagi
1.	Oświęcim Nojego 10/45	38,80 m², XI piętro	199.000,00 zł	bez obciążeń

Oferty na ww. lokal mieszkalny należy składać w zamkniętej kopercie z zaproponowaną kwotą ofertową (wraz z załącznikami do regulaminu przetargu nr 1 i nr 2) w siedzibie Spółdzielni (adres jw.) w terminie **do dnia 19.11.2025 r. do godz. 14.00.**

Otwarcie kopert z ofertami nastąpi w dniu **20.11.2025 r. o godz. 10.00.**

Osoby zainteresowane ustanowieniem odrębnej własności lokalu mieszkalnego składające ofertę przetargową zobowiązane są do wpłaty wadium w wysokości 10% kwoty wywoławczej lokalu.

Wpłaty wadium należy dokonać przed otwarciem ofert na wskazane konto Spółdzielni:
PKO 75 1020 2384 0000 9902 0009 0571.

Wyżej wymieniony lokal można oglądać w dni robocze w godz. od 8.00 do 14.00, po wcześniejszym uzgodnieniu z Administracją Centrum, tel. 33 842 25 24.

Wszelkich dodatkowych informacji dotyczących ww. lokalu mieszkalnego udziela Dział Członkowski Spółdzielni pod nr tel. 33 843 14 48 lub 531 110 265.

Zasady przeprowadzenia przetargu określa szczegółowo Regulamin Przetargu na ustanowienie odrębnej własności lokalu dostępny na stronie internetowej www.budowlankaoswiecim.pl oraz w siedzibie Spółdzielni. Każdy oferent winien zapoznać się z treścią Regulaminu.

Zarząd Spółdzielni zastrzega sobie prawo do odstąpienia od przetargu bez podania przyczyny.

Zarząd MSM „Budowlanka”

AUTOREKLAMA

Nekrologi

zamówisz tutaj:
Kraków, ul. Zabłocie 43A,
tel. 12 6 888 444, 508 26 26 84
reklama.krakow@polskapress.pl

0011427412

Błogosławieni, którzy umierają w Panu.

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że w dniu 2 listopada 2025r. odeszła od nas



Marta Moszkowska

lat 72

Msza Święta Żałobna odprawiona zostanie
dnia 7 listopada 2025 r. o godz. 11:40
w kaplicy na Cmentarzu Rakowickim

W smutku pogrążeni
Synowie z rodzinami

REKLAMA

0011425336

KARAWAN GRUPA
FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU

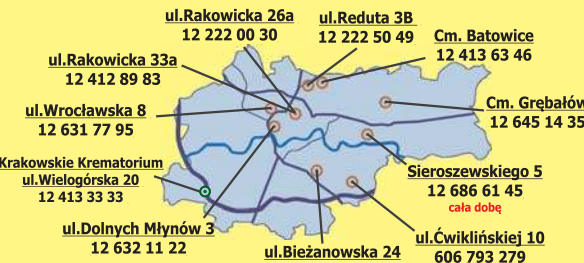


CAŁĄ DOBĘ
12 411 11 11
12 658 21 11

www.karawan.pl

również w
Niedziele i Święta

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe



REKLAMA

0011427682

Starosta Nowosądecki

informuje,

że na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Nowym Sączu ul. Jagiellońska 33 oraz na stronie www.bip.nowosadecki.pl/ przetargi/ został wywieszony wykaz nieruchomości Skarbu Państwa położonej w Krynicy-Zdroju, przeznaczonej do sprzedaży w drodze przetargu pisemnego nieograniczonego (działki ewid. nr: 206/2, 205/5, 205/7, 205/10 obręb Krynica Słotwiny).

REKLAMA

0011427682

Starosta Nowosądecki

Informuje,

że w Starostwie Powiatowym w Nowym Sączu ul. Jagiellońska 33, w Urzędzie Gminy Podgórz oraz w Małopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie, został wywieszony na okres 21 dni wykaz o przeznaczeniu do oddania w dzierżawę nieruchomości stanowiącej własność Skarbu Państwa, położonej w obrębie Podgórz, obejmującej działki ewid. nr 701/8, 701/9.

REKLAMA

0011427630

Starosta Nowosądecki

informuje,

że w Starostwie Powiatowym w Nowym Sączu ul. Jagiellońska 33, w Urzędzie Gminy Łabowa oraz w Małopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie, został wywieszony na okres 21 dni wykaz o przeznaczeniu do oddania w dzierżawę nieruchomości stanowiącej własność Skarbu Państwa, położonej w obrębie Maciejowa, obejmującej działkę ewid. nr 94.

REKLAMA

0011427818

Starosta Nowosądecki

Informuje, że w Starostwie Powiatowym w Nowym Sączu ul. Jagiellońska 33, w Urzędzie Miasta Grybów oraz w Małopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie, został wywieszony na okres 21 dni wykaz o przeznaczeniu do oddania w dzierżawę nieruchomości stanowiącej własność Skarbu Państwa, położonej w obrębie 4 miasta Grybów, obejmującej działkę ewid. nr 930/2.

Ciało i dusza to najczulsze barometry naszego życia



Małgorzata Foremniak w „Wysokich obcasach” Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

Lech Wałęsa odpoczywał od żony

Zakończyła się trasa byłego prezydenta RP po Stanach Zjednoczonych. Po wielu tygodniach występów i licznych spotkań był prezydent kilka dni temu wrócił do Gdańska. W rozmowie z „Faktem” przyznał, że w czasie pobytu za oceanem nie rozmawiał z żoną. – Daliśmy sobie czas, by odpocząć od siebie – wyznał.

Olga Frycz zaliczyła atrakcje

Celebrytka wyskoczyła z dziećmi i partnerem do stolicy Włoch. Pretekstem był chrzest jej siostrzeńca w polskim kościele św. St. Kostki. Aktorka pochwaliła się na Instagramie relacją z wypadu i mnóstwem zdjęć. Widać na nich, że w ciągu trzech dni zaliczyła najważniejsze atrakcje turystyczne Rzymu i Watykanu.

Izabeli Kunie jest przykro

54-letnia aktorka gościła w podcaście „Zza kulis”. W trakcie rozmowy poruszyła temat przemijającego czasu i swojego wieku. – Ja się bardzo dobrze czuję ze sobą, ale chciałabym mieć 10 lat mniej. Upływający czas jest dla mnie przerażający – stwierdziła. I dodała: – Nikt mnie nie przekona, że wiekszość swojego życia mam za sobą. Nie ma opcji, ale jak sobie pomyślę, ile czasu jeszcze mi zostało, to jest mi k***a strasznie przykro – podsumowała.

(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Życie toczy się dalej Polsat Film, 21:00

Claire (Jane Fonda) i Evelyn (Lily Tomlin) spotykają się po latach na pogrzebie wspólnej przyjaciółki. Postrawiają zemścić się na wdowcu, który skrzywdził kiedyś Claire. Do wymierzenia sprawiedliwości brakuje im tylko... broni.

Ślodziak

TVP Kultura, 21:05

Inspirowana historią życia Shii LaBeoufa opowieść o zmaganiach młodego aktora z rzeczywistością i własnymi demonami. Kolejne etapy życia aktora portretują Noah Jupe oraz Lucas Hedges. LaBeouf wciela się (odważnie i być może w ramach terapii) w trudną, niewdzięczną rolę własnego ojca.

Ciemna strona starożytnej Grecji

Polsat Viasat History, 22:00

Starożytna Grecja kojarzy nam się z filozofią i demokracją, ale ta wielka cywilizacja miała również swoją mroczną stronę, którą ten serial ukazuje od najwcześniejszych czasów aż po epokę helleńską.

Szepty mroku 3 AMC, 22:00

Akcja kolejnej części rozpoczyna się sześć miesięcy później. Porucznik Leaphorn i Jim Chee prowadzą śledztwo w sprawie zaginięcia dwóch chłopców. A Bernadette Manuelito, która rozpoczęła nowe życie 800 kilometrów od domu, odkrywa spisek związany z przemysłem ludzi i narkotyków.

KRZYŻÓWKA NR 172

- dawna nazwa czarnej pasty do butów,
 - naczynie na herbatę,
 - plonie podczas igrzysk olimpijskich,
 - bezdolny kłozard neapolitański,
 - bulawa używana przez starszyznę zaporoską,
 - oczyszcza podejrzanego z zarzutów,
 - fortel Onufrego Zagłoby,
 - zajęcie na boku, dodatkowa praca,
 - ... Przybylska z estrady,
 - zastój w gospodarce, stagnacja,
 - ptak budujący gniazda w sitowiu,
 - tnąca krawędź narzędzia,
 - podstawa aparatu fotograficznego,
 - średniowieczny aktor wędrówny,
 - wyższy duchowny katolicki,
 - zgrubienie na powierzchni ciała,
 - ... Papierów Wartościowych w Warszawie,
 - ... Jan Okoń, polski poeta,
 - rodzaj sieci rybackiej,
 - ... o Basie, powieść Kornela Makuszyńskiego,
 - puszysty ogon wiewiórki.
- Pionowo:**
- miejsce pracy Ignacego Rzeckiego,
 - celny lub skarbowy,
 - zły duch w wierzeniach arabskich,
 - kieliszek wódki dla Niemca,
 - ruchy mięśni twarzy,
 - ubezpiecza kolumnę wojska,
 - trzeci okres mezozoiku,
 - krewny w linii męskiej,
 - śpi często na zapiecku,
 - modląca się postać w sztuce,
 - harcerz z Wielkiej Brytanii,
 - europejski kraj z Rygą,
 - Lukullusa lub Baltazara,
 - staropolska jednostka miary,
 - Wielki lub Mały na niebie,
 - bezsensowna, pusta gadanina,
 - cisza na morzu, flauta,
 - cienki, mocny sznurek,
 - klątwa kościelna, ekskomunika,
 - „Pieprz i ...”, program podróżniczy,
 - indygo lub tanina,
 - ... według Kiepskich”, polski serial komediowy.



ROZWIĄZANIE NR 171



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Wiary we własne możliwości będzie Ci można dzisiaj tylko pozazdrościć. Horoskop dzienny zapowiada, że dużo dzięki temu osiągniesz.

Ryby (19.02 - 20.03)
Zadbaj o równowagę między pracą a odpoczynkiem. Horoskop na dziś wyraźnie mówi, że relaks potrzebny Ci jest jak mało kiedy.

Baran (21.03 - 19.04)
Pomysłowość będzie Ci sprzyjać. Horoskop dzienny na czwartek radzi wykorzystać okazję do rozmowy, która otworzy nowe drzwi.

Byk (20.04 - 20.05)

Skup się na sobie. Horoskop dzienny to wskazówka, by zrobić coś, co ukoi duszę. Nie pozwól, by cudze emocje zaburzyły Twój spokój.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Chętnie wejdiesz w współpracę z innymi osobami. Horoskop na dziś zapowiada, że wspólny wysiłek przyniesie bardzo dobre efekty.

Rak (22.06 - 22.07)
Zadbaj o szczegóły. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że precyzja będzie kluczem do sukcesu. Uporządkuj to, co od dawna odkładasz.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia w relacjach przyniesie Ci spokój. Unikaj sporów. Horoskop dzienny wróży, że dzięki temu zyskasz coś cennego – zrozumienie.

Panna (23.08 - 22.09)
Nie bój się zmian – przyniosą odrodzenie. Horoskop na dziś zapowiada, że los postawi na Twojej drodze kogoś, kto Cię zaskoczy.

Waga (23.09 - 22.10)
Dzień pełen inspiracji. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że Twoje marzenia nabiorą realnych kształtów. Zrób pierwszy krok, nie czekaj.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Upór popłaca. Dziś możesz osiągnąć coś, o czym marzysz. Horoskop dzienny radzi pamiętać jednak, by nie działać samotnie.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Twój umysł błysnieowymi ideami. Horoskop na dziś to wskazówka, by zaskoczyć innych świeżym spojrzeniem, ale słuchać też opinii bliskich.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Emocje będą dominować. Zaufaj przeczuciu – horoskop dzienny na czwartek mówi, że ono Cię nie zawiedzie. Ktoś może okazać Ci wsparcie.

Nasze drużyny walczą o punkty w Lidze Konferencji

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Polskie zespoły zagrają na wyjeździe. Legia Warszawa zagra w Słowenii, Raków Częstochowa w Pradze, Jagiellonia Białystok w Macedonii Północnej, zaś Lech Poznań w Hiszpanii.

Wszystkie mecze będą transmitowane na kanałach Polsatu Sport: w Polsacie Sport 1, Polsacie Sport 2 i kodowanych Polsat Sport Premium i oraz Polsat Sport Premium 2. Najpierw czyli o godz. 18:45, odbędą się równocześnie mecze NK Celje - Legia i Sparta Praga - Raków. Potem o godz. 21:00 czekają nas spotkania Rayo Vallecano - Lech i Shkendija Tetowo - Jagiellonia. Nie będzie darmowego streamu w internecie; za dostęp do platformy Polsat Box Go trzeba zapłacić 50 złotych.

Legię czeka wymagające zadanie. Zagra z trzecim w tabeli Celje, który wygrał dotąd i z Shamrock Rovers (2:0), i AEK-iem Ateny (3:1). W jego kadrze nie brakuje polskich akcentów. Pewnie miejsce w składzie mają być stoper Śląska Wrocław Łukasz Bejger oraz występujący na lewym boku Artemijus Tutyskinas, którego możemy kojarzyć z gry dla ŁKS Łódź i reprezentacji Litwy. Zgłoszony do rozgrywek został jeszcze Żan-Luk Leban. Młody bramkarz reprezentacji Słowenii fachu uczył się w warszawskiej szkółce Escoli Varsovia. Z Legią na mecz nie polecili kontuzjowani Arkadiusz Reca i Noah. Tymczasowy trener Inaki Astiz liczy, że drużyna zagra tak jak w końcówce ligowego klasyku z Widzewem Łódź (1:1). Gra toczyć się będzie na stadionie mogąącym pomieścić około 13 tys. chętnych. Za-



FOT. WOJCIECH WOTKIEWICZ

Jagiellonia Białystok w 3. kolejce Ligi Konferencji będzie rywalizować ze Skendiją Tetovo

gwizdnie hiszpański sędzia Javier Alberola Rojas. Według bukmacherów to rywale naszej drużyny są nieznacznym faworytem.

Drugi raz z rzędu do Czech zawitał właśnie Raków. Zespół Marka Papszuna pod koniec października ugrał remis (1:1) ze zdobywcą krajowego pucharu, Sigmą Ołomuniec. Teraz zadanie wydaje się trudniejsze, ponieważ w stolicy zagra z pretendentem do tamtejszego tytułu, Spartą, która na krajowym podwórku ma tyle samo punktów co faworyzowana Slavia. W Li-

dze Konferencji radzi sobie póki co ze zmiennym szczęściem. Drużyna prowadzona przez Duńczyka Briana Priske (wcześniej był trenerem Jakuba Modera w Feyenoordzie Rotterdam) rozbiła wprawdzie Shamrock Rovers (4:1), ale potem uległa HNK Rijeka (0:1) i w tabeli jest za niepokonanym Rakowem - na piętnastym miejscu. W Rakowie mimo to zdają sobie sprawę ze skali wyzwania. Piłkarze są zmotywowani niedzielą wygraną nad Jagiellonią Białystok. Trenerowi sen z powiek spędzają

kontuzje. Do długiej listy dołączył Jean Carlos Silva.

Jeżeli Legię i Raków czekają wyzwania, to cóż powiedzieć o Lechu, który zdążył już przegrać z półzawodowym Lincolnem Red Imps (1:2) z Gibraltaru, a teraz wystąpi przeciwko hiszpańskiemu Rayo Vallecano. Nasz mistrz jest daleki od formy. W weekend szczęśliwie uniknął domowej porażki z Motorem Lublin (2:2), z którym przegrywał od 20 minut 0:2. Teraz z kolei poprzeczka może być zawieszona tak wysoko jak w meczach z Crveną zvezdą Belgrad w el. Ligi Mistrzów czy Genkiem w el. Ligi Europy. Rayo potrafiło już w tym sezonie zremisować z Barceloną Roberta Lewandowskiego i Wojciecha Szczęsnego. Jest też podrażnione łomotem od Villarrealu (0:4) poprzedzonym zaskakującym remisem z Hacken (2:2) w Lidze Konferencji.

Po zadyszcze w rodzimej Ekstraklasie (dwie porażki z rzędu) na zwycięską ścieżkę zamierza powrócić Jagiellonia. Są powody ku temu, by sądzić, że tak faktycznie się stanie. W Lidze Konferencji drużyna Adriana Siemienia radzi sobie bowiem rewelacyjnie; na inaugurację pokonała maltański Hamrun (1:0), a następnie zremisowała na wyjeździe z bardzo wymagającym Strasbourgiem (1:1), który przeciwko wcześniej ugrał na swoim podwórku remis z samym PSG. Teraz rywalem Dumy Podlasia będzie macedońska Shkendija, która przegrała ze wspomnianym Rayo (0:2) i skromnie pokonała irlandzki Shelbourne (1:0) po samobójczym trafieniu. Mieć się na baczności powinni boczni obrońcy, bo w Tetowie showmanem jest bramkostrzelny skrzydłowy rodem z Senegalu Fabrice Tamba.

Wiadomo, kiedy Urban ogłosi powołania! Kadra wraca do Warszawy

Damian Świdorski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Wiemy, kiedy selekcjoner reprezentacji Polski Jan Urban ogłosi powołania na listopadowe mecze eliminacji mistrzostw świata z Holandią i Maltą.

Selekcjoner reprezentacji Polski Jan Urban powołania na dwa ostatnie mecze zasadniczej fazy eliminacji do mundialu, z Holandią i Maltą, ogłosi w piątek 7 listopada. To wszystko przez mecze reprezentantów w europejskich pucharach. Reprezentanci stawiają się na zgrupowanie w poniedziałek 10 listopada, po weekendowych meczach ligowych.

Kadrowicze przyjadą tym razem nie do Katowic, tak jak w czerwcu, wrześniu i październiku, a wrócą do Warszawy, gdyż pierwszy mecz w listopadzie zagrają z Holandią na PGE Narodowym 14 listopada. W poniedziałek nie będzie jednak konferencji prasowej. Pierwszy dzień medialny odbędzie się w Święto Niepodległości, czyli 11 listopada.

Poza konferencją prasową 11 listopada piłkarze mają w planach pierwszy trening. Prawdopodobnie odbędzie się on w Legia Training Center (LTC) w podwarszawskich Książenicach. Mecz z Holandią na PGE Narodowym odbędzie się w piątek 14 listopada. Następnego dnia kadra wyleci na Maltę i tam już rozpoczną przygotowania do ostatniego meczu zasadniczej części eliminacji - z Maltańczykami.

Polacy zajmują drugie miejsce w grupie G z dorobkiem 13 punktów. Biało-Czerwoni tracą trzy punkty do Holandii, a o trzy wyprzedzają Finlandię. Jeśli Polacy pokonają Oranje, to zapewne zakończą eliminację z takim samym dorobkiem punktowym. Niestety, nie wyprzedzą ich, samym lepszym bilansem dwumeczów (w Rotterdamie padł remis 1:1).

Polacy w przypadku pokonania Malty, zapewnią sobie marcowe baraże. Mundial 2026 rozpocznie się w czerwcu. Na najważniejszy turniej piłkarski na świecie, do USA, Meksyku i Kanady, po raz pierwszy przyjadą nie 32 reprezentacje (od 1998 do 2022), ale do aż 48. ©©



FOT. LUCYNA NENOW

Najbliższym przeciwnikiem drużyny prowadzonej przez Jana Urbana będą Holendrzy. Powołania poznamy w piątek

„Lewy” o swojej przyszłości: „Ważne, jak kończysz, nie jak zaczynasz”

Daniel Świdorski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Robert Lewandowski przed meczem 4. kolejki Ligi Mistrzów wypowiedział się nt. kontuzji, strzeleckiej skuteczności i swojej przyszłości w Barcelonie oraz reprezentacji Polski.

Robert Lewandowski po wybitnych latach spędzonych w Borussii Dortmund i w Bayernie Monachium, w lipcu 2022 roku, trafił za 45 milionów euro do FC Barcelony. Przez ponad trzy lata

w „Dumie Katalonii” zdobył 105 bramek w 157 meczach. W 52 meczach poprzedniego sezonu strzelił 42 gole i zaliczył 3 asysty. W obecnych rozgrywkach klubowych trafił do siatki 4 razy w 10 meczach, gdyż dwukrotnie pauzował z powodu urazów mięśniowych.

Polski golemador wątpi, czy w obecnym sezonie uda mu się powtórzyć statystyki z sezonu 2024/25. - Jeśli chodzi o liczby, nie wiem, czy uda mi się to powtórzyć, ponieważ opuściłem wiele meczów z powodu kontuzji, ale kiedy wrócę na boisko,

moje minuty i bramki prawdopodobnie będą takie same. Rozumiem, że w moim wieku nie mogę grać tak dużo jak kiedyś, ale radzę sobie dobrze. Trenuję na bardzo wysokim poziomie i jeśli gramy zespołowo, to naszym napastnikom jest bardzo łatwo. Jeśli będziemy ciężko pracować, rezultaty przyjdą - stwierdził Lewandowski.

Zapytany o umowę z Barceloną, która wygasa 30 czerwca 2026 roku „Lewy” powiedział, że zachowuje spokój. - Jeśli chodzi o moją przyszłość, to zachowuję spokój. To coś, o czym po-

myślę później. Teraz są ważniejsze rzeczy - drużyna i moja reprezentacja. Skupiam się na tym, żeby robić wszystko, co w mojej mocy, aby wygrywać mecze i trofea. Teraz to mam w głowie. W tym momencie nie myślę wiele o przyszłości, nie spieszę się z tym. Kluczowe będą odczucia na koniec sezonu - powiedział 37-latek.

Zapytany o swój stan zdrowia po kontuzjach, szczególnie mięśniowej, kilkunastodniowej, Polak odpowiedział, że fizycznie czuje się dobrze i teraz skupia się na grze i pomocy drużynie. - Fi-

zycznie czuję się bardzo dobrze po wyleczeniu urazu. Dostałem już minuty w ostatnich dniach, teraz najważniejsze dla mnie jest to, w jaki sposób mogę pomóc drużynie, aby wygrać kolejne spotkania - oznajmił.

Opowiedział też o wpływie gry w reprezentacji na jego kondycję fizyczną. - W tym sezonie straciłem sporo czasu na grę, ale gra w reprezentacji naprawdę mi pomogła. Plan, który realizowałem, był skrojony specjalnie dla mnie. Doświadczeni trenerzy doradzili mi, jakie ćwiczenia będą dla

mnie najbardziej korzystne i jestem bardzo zadowolony z rezultatów. Czuję się świetnie i mam nadzieję, że będę mógł grać na najwyższym poziomie do końca sezonu. Kiedy mamy do rozegrania tak dużo meczów w trakcie sezonu, ważne jest to, aby w decydujących momentach rozgrywek być w najlepszej formie. Jestem w futbolu od wielu lat, dysponuję sporym doświadczeniem, wiele widziałem, więc zachowuję spokój. Ważne jest to, jak kończysz sezon, a nie jak zaczynasz - wyznał. ©©

SPORT

www.sportowy24.pl

Puszcza wciąż bez przełamania. „Żubry” nie wygrywają u siebie

Bartosz Karcz
bartosz.karcz@polskapress.pl

I LIGA PIŁKARSKA. Od 16 marca Puszcza czeka na domowe zwycięstwo. Wczoraj „Żubry” mogły zaksięgować komplet punktów na swoim stadionie, ale tylko zremisowały ze Stalą Mielec 1:1.

Puszcza Niepołomice	1 (1)
Stal Mielec	1 (0)

Bramki: 1:0 Cholewiak 14, 1:1 Kruszelnicki 64.
Puszcza: Perchel - Barczak, Kasolik, K. Stępień, Przybytko (69 Mroziński) - Kanach (65 Walski), Stec - Iwao (83 M. Stępień), Nascimento (65 Śmiglewski), Cholewiak - Simon (83 Korczakowski).
Stal: Matys - Diez, Puerto, Senger, Kavcić (78 Matynia) - Wlazło, Domański (89 Niedźwiedz), Sommerfeld (46 Pisek) - Szeliga (89 Salducha), Losada, Kruszelnicki.
Sędziów: Mateusz Jenda (Warszawa).
Widzów: 925.

To ostatnie zwycięstwo u siebie miało miejsce jeszcze w ekstraklasie, gdy Puszcza pokonała Piast Gliwice 2:1. Później przyszło pięć meczów w ekstraklasie, siedem w lidze i dwa w Pucharze Polski, gdy „Żubry” na swoim terenie nie były w stanie wygrać. W sumie, licząc z środowym meczem, seria trwa już piętnaście meczów.

Ten mecz miał zostać rozegrany w poniedziałek, ale opady deszczu storpedowały te plany. Szybko jednak ustalono nowy termin i oba zespoły wyszły na boisko nawet nie 48 go-



Nie brakowało wczoraj twardych starć w Niepołomicach. O piłkę walczyli Filipe Nascimento i Piotr Wlazło

dzin od pierwotnej daty tego starcia.

Pierwsza groźnie zaatakowała Stal. W 8 min goście mieli stuprocentową sytuację, gdy w polu karnym znalazł się Matija Kavcić. Strzelał z bliska, może siedmiu metrów, ale Michał Perchel świetną interwencją uratował zespół od straty gola.

Sześć minut później było już 1:0, ale dla Puszczy. Duża w tym zasługa Kacpra Przybyłki, który posłał świetne podanie w pole karne. To była taka piłka „na nos”. Mateuszowi Cholewiakowi pozostało tylko dobrze przyjąć piłkę, oddać mocny, celny

SPORT W TV
Czwartek: 17:30 Polsat Sport 3, siatkówka: **AZS Olsztyn - Trefl Gdańsk**; 18:35 Polsat Sport 1, piłka nożna (Liga Konferencji): **Celje - Legia**; 18:35 Polsat Sport 2, piłka nożna (LK): **Sparta Praga - Raków**; 19:40 TVP Sport, hokej (Euro-

pejski Puchar Narodów): **Pol-ska - Włochy**; 20:30 Polsat Sport 3, siatkówka: **Projekt Warszawa - Resovia**; 20:50 Polsat Sport 1, piłka nożna (LK): **Rayo Vallecano - Lech**; 20:50 Polsat Sport 1, piłka nożna (LK): **Szendija Tetowo - Jagiellonia**.

łowało, ale ostatecznie niepołomiczanie wyszli z tego obronną ręką.

Od początku drugiej połowy wciąż drużyną częściej będącą w ataku była Stal. Puszcza została zepchnięta do bardzo głębokiej defensywy. Broniła się jednak dobrze, trudno było nawet mówić o jakichś klarownych okazjach mielczan na gola. Do czasu jednak, bowiem w 64 min do prostopadłego podania wystartował Paweł Kruszelnicki. Znalazł się w sytuacji sam na sam z Michałem Perchelem, obiegł go i z ostrego kąta posłał piłkę do siatki.

Od tego momentu dominowała już przede wszystkim walka. Sporo było twardych, nawet ostrych starć. Posypały się żółte kartki. Obie strony szukały też okazji na strzelenie zwycięskiego gola, ale ten już nie padł. Na domowe zwycięstwo w Niepołomicach muszą jeszcze poczekać. W tym roku będzie na to już tylko jedna szansa, gdy w ramach 17. kolejki Puszcza podejmie na swoim stadionie 21 listopada Miedź Legnica.

Punktów „Żubry” muszą jednak szukać również na wyjazdach, bowiem ich sytuacja w tabeli wciąż jest daleka od komfortowej. W najbliższej kolejce podopieczni trenera Tomasza Tułacza zagrają na bardzo trudnym terenie w Łodzi w ŁKS-em. ©©

Obrońca Cracovii płaci za ofensywną mentalność. Decyzje muszą być lepsze

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA. Bosko Sutalo w ostatnich meczach miał miejsce w wyjściowym składzie Cracovii. Obrońca zbierał różne opinie, w defensywie nie do końca spełnia oczekiwania.

Co na to sam zainteresowany? - Najważniejsze jest to, co trener i sztab mi mówią, jak zarządzają tym, co robię, rozmawiamy po każdym meczu. Oczywiście chcę się poprawić, jestem dla siebie wymagający - mówi.

Sutalo ponosi konsekwencje ofensywnej mentalności. Jak mówi, niedostatki stara się po analizie wyeliminować w indywidualnych treningach.

- Nie przestanę iść do przodu, tylko dlatego, że kiedyś popełniłem błąd. Staram się grać inaczej niż zwykły obrońca, biec z piłką, być częścią ofensywy. Jeśli chodzi o defensywę, to muszę bardziej zwrócić uwagę na stronę fizyczną. Rozmawiałem z trenerami, czasem za dużo tracę na tych wyjściach i powrotach, pojawia się zmęczenie, problem z koncentracją i przytrafiają się błędy. Trzeba umieć mądrze ocenić, kiedy opłaca się iść do ataku, a kiedy sobie powiedzieć: Jesteś obrońcą, musisz zostać, są inni od akcji ofensywnych. Nad podejmowaniem takim decyzji pracuję.

Cracovia w tym sezonie spisuje się bardzo dobrze, od po-

19, 28, 31, 36. **Lotto:** 4, 23, 34, 37, 45, 46. **Lotto Plus:** 15, 17, 18, 23, 43, 46. **Eurojackpot:** 3, 21, 22, 33, 39 + 1, 9. **Środa, 5.11. Multi Multi, 14:** 2, 8, 13, [23], 28, 32, 33, 40, 41, 43, 48, 52, 56, 58, 66, 71, 73, 74, 76, 80. **Kaskada, 14:** 1, 4, 5, 6, 7, 12, 13, 16, 18, 20, 23, 24.

czątku rozgrywek jest w czołówce tabeli. Jednak ostatnie mecze pozostawiły niedosyt: tylko punkt w dwóch poprzednich kolejkach ekstraklasy i ledwie 5 w ostatnich pięciu; do tego odpadnięcie z Pucharu Polski.

- To trudny okres, ale nie aż tak bardzo, bo gramy całkiem dobrze. Dużo rozmawiamy o tym, co możemy poprawić, żeby być lepszym zespołem. Wiemy, że wszystko zależy od nas - żeby motywować się wzajemnie się na treningach, być gotowym na 90 minut pełnej energii - mówił Sutalo.

Dodał: - Ostatnie wyniki ostatnie nie były zadowalające, ale nasz zespół jest dobry, ma wysokiej jakości zawodników. Inne drużyny też mają takie trudniejsze momenty. Mam nadzieję, że wyjdziemy z tego trudniejszego okresu silniejsi i wrócimy do zwycięstw.

Obrońca przyznaje, że współpraca z trenerem Luką Elsnerem jest wręcz wzorowa. - Jest dobra „chemia” między nim i wszystkimi zawodnikami. Rozmawiałam z nim przed przyjazdem tutaj, poznałem plan projektu, jak chce grać. Od początku mi się to spodobało, całą karierę grałem w systemie z trójką w obronie. Treningi i gra są ciekawe, dużo rzeczy robimy z piłką. Trener wie, gdzie chce być, a my, zawodnicy musimy za nim podążać - zaznaczył Sutalo.

Cracovia w najbliższy piątek (7 listopada) zagra na wyjeździe z Radomiakiem. ©©

Mistrzowie Islandii zagrają w Krakowie

Bartosz Karcz
bartosz.karcz@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Dzisiaj o godz. 18:45 na stadionie Wisły rozegrany zostanie kolejny mecz Ligi Konferencji. Szachtar Donieck podejmie Bريدابليك Kópavogur.

Zespół z Islandii w starciu z ukraińską ekipą, która w Krakowie podejmie rywali w europejskich pucharach, nie będzie faworytem. Na papierze jest jednym ze słabszych, jakie uczestniczą w tym sezonie

w fazie ligowej Ligi Konferencji. Na ten moment z Bريدابليك zaledwie jednym punktem zajmuje 30. miejsce w tabeli (na 36 sklasyfikowanych). Szachtar ma trzy „oczka” i plasuje się na 17. pozycji.

Bريدابليك wspomniany punkt wywalczył w poprzedniej kolejce, gdy zremisował u siebie bezbramkowo z fińskim Kuopion Palloseura. Z kolei w pierwszej kolejce Islandczycy przegrali w Szwajcarii z FC Lausanne-Sport 0:3.

Bريدابليك to aktualny mistrz Islandii, którego nie tak

dawno mieliśmy okazję oglądać w Polsce. W II rundzie eliminacji Ligi Mistrzów piłkarze z północy grali z Lechem Poznań i zostali dość brutalnie potraktowani przez mistrza Polski. W Grodzie Przemysława „Kolejorz” wygrał bowiem z nimi aż 7:1. Rewanż był formalnością, ale i ten mecz poznaniacy wygrali. Tym razem skromnie, 1:0.

Po odpadnięciu z Ligi Mistrzów Bريدابليك walczył w eliminacjach Ligi Europy. Tutaj stoczył już bardziej wyrównane boje z bośniackim Zrinjskim Mo-

star. W pierwszym meczu, rozegranym w Bośni i Hercegowinie, padł remis 1:1. W rewanżu jednak górą byli goście. Zrinjski wygrał 2:1, a Bريدابليكowi pozostała gra w Lidze Konferencji.

Żeby dostać się do fazy ligowej, Islandczycy musieli pokonać jeszcze jeden szczebel. Zagraли w Virtusie z San Marino i tym razem okazali się lepsi. Wygrali 2:1 u siebie oraz 3:1 na wyjeździe i już mogli spocząć do gry w fazie ligowej. I to dzięki temu będzie można ich oglądać w czwartkowy wieczór na stadionie Wisły. ©©



Bosko Sutalo do Cracovii trafił przed tym sezonem. Poprzednio występował w Belgii, w Standardzie Liege